Nr. 38. Kraków, Wtorek 17 Lutego 1891. Rocznik X.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

***Kraków**, 16 lutego.*

Ogłoszony w przededniu wyborów list pasterski episkopatu austryackiego zawiera przedewszystkiem znane już zapatrywania i żądania w sprawie szkoły wyznaniowej. Że od tych żądań episkopat austryacki nie odstąpi, nie mogło ulegać wątpliwości i dlatego ustęp, omawiający tę kwestyę, uważa każdy za zupełnie naturalny wynik stanowiska, jakie w sprawie szkolnictwa zajęli biskupi austryaccy w ostatnich czasach. Dziwnem jednak wydaje się, że proboszczowie, którzy w naszych szkołach ludowych nauczają religii, którzy zazwyczaj, zwłaszcza w naszym kraju, stanowczy mają wpływ na miejscowe Rady szkolne i na samą szkołę, którzy zachęcają lud wiejski do posyłania dzieci do szkoły i jako patryoci lud wiejski do tego zachęcać muszą, że księża ci zmuszeni są obecnie odczytywać z ambon list pasterski, w którym episkopat oświadcza, iż „nie może ręczyć za religijne wychowanie w szkole," że nie może uspokoić wiernych pod tym względem, czy posyłając dzieci do szkoły, wykonują obowiązki swoje wobec Boga i sumienia. W jakiem położeniu będą proboszczowie potępiając w ten sposób własną działalność — nie wiemy. W interesie oświaty i umoralnienia ludu godziłoby się, aby ten ustęp opuszczono w listach pasterskich, u nas odczytywanych.

Również nie nową jest wypływająca jasno z listu pasterskiego tendencya utworzenia w Radzie państwa na wzór innych parlamentów samoistnego stronnictwa, któreby stało wyłącznie na gruncie religijno-kościelnym. My jednak nie możemy uznać potrzeby wytworzenia takiego stronnictwa w parlamencie, który tak jest katolickim, jak także i państwo samo, a prawa kościoła katolickiego są tak bardzo czczone i szanowane w Izbie poselskiej, w której żadne stronnictwo nie ma zamiaru a nigdy nie miałoby odwagi targnąć się na te prawa. Sądzimy nawet, że utworzenie takiego stronnictwa byłoby szkodliwem, mogłoby bowiem stać się przyczyną walk niepożądanych na tle religijnem.

Z wielkim naciskiem porusza natomiast list pasterski kwestyę socyalną i domaga się od przyszłej Rady państwa rozwinięcia dalszej działalności ustawodawczej na tem polu. Że kwestyę tę pragnie episkopat rozwiązać w duchu chrześcijańskiego, jak zwykle wyrażamy się, a właściwie mówiąc, w duchu kościelnego socyalizmu, — to jest rzeczą naturalną.

Nietylko nowym, ale i niezrozumiałym jest natomiast duch centralizmu, jaki przebija w liście pasterskim. Jest to centralizm najczystszej wody, jaki na sztandarze swoim wypisały stronnictwa, które ze wszystkich frakcyj austryackiego parlamentu mogą najmniej mieć prawa do sympatyi episkopatu. W ustępie odnośnym czytamy bowiem, iż premissą dążeń do opieki i ochrony właściwości każdego narodu, reprezentowanego w Radzie państwa, jest jedność państwa. Poczytano zatem jedność państwa za najwyższą zasadę, przed którą opieka i ochrona praw narodowych ustąpić musi. Rozumiemy, że jedność państwa austryackiego jest koniecznością, na której opiera się byt monarchii, ale sądzimy, że opieka i obrona praw narodowych, iż zupełnie swobodny rozwój narodowości, że całkowita autonomia krajów nietylko w niczem nie naruszają, ale przeciwnie są najsilniejszą podstawą i podporą jedności państwa. Tylko w zadowolnieniu ludów leży siła monarchii i dlatego poszanowanie i ochrona narodowości jest zupełnie równorzędną zasadą, jak zasada jedności państwa. Od wielu lat stał też episkopat austryacki na gruncie autonomicznym i na innym gruncie stać nie może wobec zasad, na jakich opiera się nauka wiary i organizacya kościelna.

Ustęp ten listu podchwyciły oczywiście w tej chwili z wielką radością wiedeńskie dzienniki centralistyczne i pseudo-liberalne i nie omieszkają go wyzyskać do swoich celów.

Z prawdziwą przyjemnością konstatujemy więc, że ustęp ten książę biskup krakowski w liście pasterskim, który ogłosił, znacznie złagodził. Dziwimy się natomiast, że biskupi z Galicyi, którzy bez wyjątku podpisali wspólny list pasterski, ogłoszony przez episkopat austryacki, nie zdołali oprzeć się zamieszczeniu tego ustępu, zawierającego tak dosadną pochwałę centralistycznych dążeń stronnictwa najbardziej wrogiego naszej narodowości, a nie odznaczającego się wcale miłością dla kościoła

Wielką radością przejął wiedeńską prasę również ustęp listu pasterskiego, potępiający nieprzejednaną nienawiść między narodowościami. Z jednego wyrażenia *Rassenhass* wysnuto wniosek, że episkopat potępia godne zresztą potępienia agitacye antisemickie. Jednakowoż treść i osnowa tego ustępu okazuje jawnie, że tu nie szło wcale o potępienie antisemityzmu, ale o potępienie nienawiści, jaką zieje pewna część Niemców ku wszystkiemu, co słowiańskie. W całym ustępie mowa tylko o narodowości, o przywiązaniu do narodowości i o przesadzie w tem przywiązaniu. Nigdzie natomiast nie ma wzmianki o zbytniej żarliwości religijnej, o różnicy wyznań lub o różnicach społecznych. Antisemityzm nie płynie natomiast z szowinizmu narodowego i ma źródło swoje bądź w fanatyźmie religijnym, bądź w ekonomicznych powodach. Potępiając nienawiść szczepową, jaką niektóre niemieckie stronnictwa uważają za swój patryotyczny obowiązek, episkopat działał zgodnie z nauką kościoła i interesami społeczeństwa.

Z tego, że w liście pasterskim nie ma potępienia antisemityzmu nie można jednak wnosić, aby episkopat go nie potępiał, lub tolerował i jesteśmy pewni, że i pod tym względem episkopat stoi na gruncie chrześciańskiej miłości bliźniego. To też pragnęliśmy tylko wyjaśnić pod tym względem treść listu pasterskiego, zwracającego się przeciw tym, którzy błędnie rozumieją, czy też tłomaczą jego osnowę.

List pasterski, wyjąwszy żądania co do szkoły wyznaniowej, odznacza się umiarkowaniem, poszanowaniem praw i swobód obywatelskich, tolerancyą dla innych wyznań, a nawet pewnym duchem postępu i dla tego pomimo dążeń, które wykazaliśmy powyżej, a z któremi zgodzić się nie możemy, uważamy go za akt, który powinien posłużyć za naukę pewnym skrajnym stronnictwom i pewnym mężom politycznym.

Wybory do Rady państwa.

***Kraków**, 16 lutego.*

Wczoraj odbyło się w Krakowie, zgromadzenie mężów zaufania z zachodniej Galicyi, powołanych przez klub lewicy sejmowej. Na zgromadzenie, którego obradom przewodniczył najpierw prezes lewicy sejmowej dr. Ferdynand Weigel, następnie p. August Lewakowski, przybyło kilkudziesięciu mężów zaufania. Z posłów sejmowych obecni byli, oprócz dra Weigla, pp. Asnyk Klemensiewicz i Palch, z byłych posłów do Rady państwa: August Lewakowski, Vayhinger i August Sokołowski. Zgromadzenie ukonstytuowało się, wybierając swym przewodniczącym dra Ferdynanda Weigla, i uchwaliło przybrać nazwę: „Koło mężów zaufania klubu lewicy sejmowej — oddział krakowski". Przedmiotem obrad były wybory do Rady państwa, a co do akcyi wyborczej „Koła" zapadły pewne uchwały, których wykonanie zlecono komitetowi ściślejszemu, mającemu działać w imieniu „Koła", a złożonemu z członków miejscowych

Co do kandydatur poselskich uchwaliło „Koło" podać na razie do publicznej wiadomości jedynie następujące kandydatury:

dla miasta Krakowa kandydatury pp. dra Ferdynanda Weigla i dra Augusta Sokołowskiego:

dla okręgu miast Tarnów-Bochnia kandydaturę dra Tadeusza Rutowskiego.

Co do innych okręgów wyborczych postanowiono oczekiwać wyniku zamiejscowej akcyi wyborczej.

Ważne i wyjątkowe powody skłoniły „Koło" do wymienienia już teraz kandydatur dla Krakowa i okręgu Tarnów-Bochnia.

Równocześnie upoważniono nas do oświadczenia, celem położenia tamy tendencyjnym pogłoskom, że dr. Ferdynand Weigel jedynie i wyłącznie o mandat z miasta Krakowa ubiegać się będzie.

Komitet centralny dla zachodniej Galicyi odbędzie w Krakowie posiedzenie 17 lutego o godzinie 3 po południu w gmachu Towarzystwa ubezpieczeń.

Głównym przedmiotem obrad będzie zatwierdzenie kandydatur na kilka okręgów wyborczych mniejszej własności.

Zgromadzenie przedwyborcze wyborców miasta Krakowa zostało odłożone na poniedziałek 23 lutego, w którym to dniu odbędzie się ono w sali redutowej o godzinie 6 po południu.

Tarnów, 15 lutego. Dzisiaj odbyło się tutaj zgromadzenie przedwyborcze miejskie, na którem w dłuższem przemówieniu zdawał sprawę ze swych czynności poseł Tadeusz Rutowski. Sprawozdanie to sprawiło nadzwyczaj korzystne wrażenie. (Podajemy je poniżej. *Przyp. Red.*)

Zgromadzenie, któremu przewodniczył burmistrz p. Rogoyski, wybrało następujący komitet przedwyborczy;

Rogoyski Witold, Boczkowski Szczęsny, dr. Mikuciński Jan, Szeligiewicz Stanisław, Habura Franciszek, dr. Ringelheim Adolf, Smalec Jan, Fuglewicz, naczelnik poczty, Szancer Artur, Wróblewski Piotr, Warzeński Franciszek, Wiśniowski Wawrzyniec, Westreich Abraham, Żaroffe, kontrolor, Jamrowicz Mikołaj, Swiderski Michał, dr. Jarocki Feliks, ks. infułat Walczyński, Łyczko Franciszek, dr. Brzeski Bronisław, Nowicki Franciszek, Idzikowski Adam, Kaczkowski Michał, Potempa Jan, Rudolf Karol, Serednicki Wilhelm, Pietrzycki Ludwik, Kubisztal Franciszek, Kowalski Ludwik, Chylewski Ignacy, Ruszczyński Jan, Skubiejski Jędrzej, dr. Walczyński, Zins Dawid, Małeta Władysław, Zaremba Szczęsny, dr. Jan Stec.

W Brzesku odbyło się dnia 14 b. m. posiedzenie komitetu powiatowego pod przewodnictwem hr. Jana Stadnickiego, który, odczytawszy zgłoszenia kandydatur Jana Orzechowskiego i prof. dr. Maurycego Straszewskiego, wezwał tegoż ostatniego do przedstawienia swego programu. Prof. Straszewski w dłuższem przemówieniu przyznał się do zasad konserwatywnych, wyłuszczył potrzeby kraju i złożył daleko idące obietnice. Na interpelacyę dr. Bernadzikowskiego, oświadczył jednak kandydat, iż znany mu jest program lewicy sejmowej, że na program ten zarówno on, jak i każdy uczciwy i rozumny człowiek zgodzić się musi, prócz dwóch punktów (których nie wymienił). Obiecał nadto prof. Straszewski w swoim czasie (?) profesurę złożyć.

Znany już z bocheńskiego posiedzenia ks. Sękowski prawił znowu o potrzebie rozszerzenia wpływu kościoła na szkoły, na co prof. Straszewski się zgodził.

W głosowaniu na przeszło 50 obecnych, otrzymał prof. Straszewski 34, a Orzechowski (który wcale nie był obecny) 14 głosów.

Szanse kandydatury prof. Straszewskiego są bardzo małe.

Tarnobrzeg, 14 lutego. Komitet przedwyborczy tutejszy składa się z członków Rady powiatowej, tudzież z kilkunastu osób zaproszonych z duchowieństwa, inteligencyi, mieszczan i włościan. Posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 18 lutego.

Kandydaturę na posła z mniejszych posiadłości zgłosił dotychczasowy poseł ks. kan. Ruczka, któremu jednak sprawy tutejszego powiatu są obce i który z wyborcami przez wiele lat nie porozumiewał się i sprawozdań nie składał. Dlatego kandydatura, choć jak się zdaje, byłaby dobrze widziana przez sfery rządowe, nie znajduje sympatyi, a głosy wyborców chętnie zwrócą się za kandydatem lepiej im znanym.

Nie wiadomo jeszcze, jakie nastąpiło porozumienie z komitetem powiatu mieleckiego i ropczyckiego, lecz to pewnem jest, że mogłaby nastąpić tylko zmiana osoby posła, lecz nie zasad i programów politycznych. Prawdopodobnie zgłoszoną będzie kandydatura p. D, właściciela dóbr ziemskich, który dla swojej obywatelskiej działalności może mieć szanse wyboru.

Z Ropczyc donoszą nam, że przygotowywaną jest w cichości kandydatura marszałka powiatowego Michałowskiego, człowieka, za którym oprócz ambicyi osobistej nic więcej nie przemawia. Do bałamucenia wyborców włościańskich przyczynia się kandydatura ks. Kopycińskiego, postawiona samowładnie przez ks. Stojałowskiego w *Pszczółce*.

Mielec, 15 lutego. Dowiaduję się, że ks. Ruczka tutaj nie kandyduje, gdyż podobno wybranym będzie z posiadłości większych, tym sposobem jawnego kandydata w okręgu naszym nie ma; pozostaje więc sam Jan hr. Tarnowski młodszy z Chorzelowa, który niby to siedzi cicho, lecz za nim silna agitacya się odbywa. Jeżeli tak rzeczy pójdą, to podczas wyborów wypłynie kandydatura jego i chłopska. Za Tarnowskim stanie silnie powiat tarnobrzeski, przez wzgląd na byłego marszałka, i wpływy jego w Tarnobrzeszczyznie, za chłopem zaś powiat ropczycki. Powiat mielecki będzie się dzielił pomiędzy tych obydwóch, i kto wie czy chłop nie wypłynie. Innego kandydata, co by mógł liczyć na szanse wyborów, niestety nie mamy, a każdy inny, co by dopiero teraz się zgłaszał, jako nie znany przez lud, nie będzie miał widoków żadnych. Hrabia Rey możeby miał więcej za sobą, lecz on kandydować nie myśli, a zresztą i niemieckiego języka płynnie nie posiada.

Gorlice, 14 lutego. Wskutek wezwania centralnego komitetu przedwyborczego, zwołał prezes Rady powiatowej gorlickiej p. Edward Miłkowski na dzień 13 lutego zgromadzenie powiatowego komitetu przedwyborczego.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Miłkowskiego, przystąpiono do ukonstytuowania komitetu i wybrano na wniosek ks. Lityńskiego, gr. kat. proboszcza z Hańczowy, przewodniczącym ks. W. Pelca, dziekana bieckiego, a zastępcą p. Stefana Meusa, notaryusza z Gorlic.

Celem porozumienia się z komitetami przedwyborczymi jasielskiego i krośnieńskiego powiatu, wybrano 7 delegatów i 3 zastępców, a mianowicie pp. E. Miłkowskiego, prezesa Rady pow., ks. W. Pelca, przewodniczącego komitetu przedwyborczego, Stefana Meusa notaryusza z Gorlic. Józefa Olszewskiego jako reprezentanta głosów wirylnych, dra Januszkiewicza z Biecza, Antoniego Olbrycha włościanina Polaka i Tymka Sandowicza włościanina Rusina, oraz jako zastępców, włościan polskich, Stanisława Szurka i Jana Furmanka, oraz włościanina Rusina Mikołaja Dragona. Delegaci ci tworzyć zarazem mają komitet ściślejszy.

Przy dyskusyi nad dyrektywą, jaką komitet przedwyborczy ma dać komitetowi ściślejszemu, wyłoniło się ogólne życzenie, aby kandydatura wyszła z powiatu gorlickiego, a obecni włościanie podnieśli kandydaturę posła sejmowego z powiatu gorlickiego p Adama Skrzyńskiego. Ponieważ zgromadzenie nie posiadało wiadomości czy p. Skrzyński kandydaturę by przyjął, uchwalono jednomyślnie polecić prezydyum, aby zapytano p. Adama Skrzyńskiego, czy kandydaturę na posła do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich, powiatów gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego przyjmie.

O składzie komitetu ściślejszego i uchwałach

Ani kawałeczka.

OBRAZEK

przez

Elizę Orzeszkową.

2 (Ciąg dalszy.)

Wtem, tuż za nimi, ozwał się dziecinny, dźwięczny, wesoły głosik:

— *Jahody*, panowie, może *jahody* kupicie, panowie?

Obejrzeli się; na skraju jasno zielonych zarośli, pod ciemniejszą od nich olchą, stało pacholę smukłe, zgrabne, w siwej świtce, w skórzanem obuwiu, z mnóstwem jasnych włosów nad lekko różowym owalem twarzy. U szyi jaskrawą czerwienią płonęła mu związująca koszulę tasiemka, w spuszczonej, śniadej ręce, rumieniły się pośród lśniącej polewy dzbanka, poziomki. Mógł mieć łat trzynaście. Duże, piwne oczy śmiało i ciekawie przesuwał po wszystkich twarzach, a dźwięcznym, wesołym głosem powtarzał:

— *Jahody*, panowie! może kupicie *jahody?*

Chłopskie dziecko! tego im tylko do szczęscia tej chwili brakowało. Starszym przypomniało się naraz mnóstwo rzeczy: wsie rodzinne, bardzo dawno opuszczone, utracone, pierwsi towarzysze życia w takich samych świtkach ubrani, od bardzo dawna niewidziani i zapomniani, potem, długie tęsknoty po czystem powietrzu i tych, którzy w niem żyją, długie i liczne czytania, rozmyślania o nich, dla nich... Uczuli drgnienia tajemniczego pokrewieństwa, które może w jednym systemie słonecznym glob z globem, a na jednym zagonie kłos z kłosem łączy, i estetyczną przyjemność zupełnej już sielanki. Z innych znowu przyczyn pochodziła uciecha dzieci: nowe dla nich zjawisko, nowy towarzysz, poziomki.. Słowem, wszyscy: starzy, młodzi i mali wielce byli radzi przybyszowi i — poziomkom. Że zaś czerwone słońce do połowy już za skraj złotego pola zapadło, wstali i przybysza z sobą uprowadzając, szli ku domowi tak jakoś tłumnie i nieobyczajnie, jak nie mieli zwyczaju chodzić gdzieindziej. Po prostu: nieobyczajnie, bo w ścisłą gromadkę zbici, jedni na drugich prawie następowali, jedni drugich łokciami trącali, jedni drugim zawieszali się na szyjach i ramionach, (najmłodszą dziewczynkę niosła na ręku babka, a swawolnik w bluzce i skórzanym pasku za rękę trzymając ojca, ramieniem jego szeroko rozmachywał); a w tym natłoku wzrostów, ubrań, ruchów, po samym jego środku migotała co chwi la siwa świtka małego przybysza i w tej mięszaninie zapytań. odpowiedzi, uwag, wykrzyków, śmiechów, prawie nieustannie i bardzo wybitnie dzwonił głos jego dziecinny, srebrny, śmiały, wielomówny.

W pół godziny potem siedzieli wszyscy w jadalni, trochę dla nich ciasnej, dokoła długiego stołu, obficie oświetlonego wiszącą u sufitu lampą. Szerokie drzwi do ciemniejącego ogrodu na oścież były otwarte; wpadające przez nie powiewy, czasem podmuchy wieczornego powietrza chłodziły twarze, rozgrzane przechadzką, rozmową, radością i mięszały dzikie wonie zroszonych traw i liści z zapachem poziomek, tryumfalnie na środku stołu w białej salaterce królujących. Dokoła poziomek zastawa dostatnia, ale wcale, wcale nie zbytkowna. Mięsiwo na półmisku, w posrebrzanym koszu rumiany stos bułek, żółte masło w naczyniu formy gęsi, czy łabędzia, wielki dzban szklany, pełen mleka, zresztą fajans i szkło, posrebrzana cukiernica: — rzeczy skromne, chociaż znowu i nie ubogie, pod światłem lampy gęsto usiewające stół połyskami i barwami. Zbytku żadnego, ale obfitość, porządek, nawet estetyka, która ukazywała się w ubraniach, zarówno jak w cienkości i białości skóry na twarzach i rękach. Odrazu możnaby rzec, że rodzina była niebogata, ale też wcale, wcale nie biedna. Była ona także zgodna—przynajmniej w tej chwili, zgoda i wzajemne zadowolenie z siebie jaśniały we wszystkich oczach i uśmiechały się na wszystkich ustach; jeżeli kiedykolwiek i były w zbiorowem życiu mniejsze lub większe urazy, spory, uczucia wzajemnych niedostatków, ta chwila wypędziła je bez śladu z serc i pamięci. Najmłodsza wnuczka siedziała na kolanach babki i w charakterze najważniejszej w towarzystwie osoby, pierwsza z rąk jej otrzymała żądane przysmaki; starsza umieściła się obok matki i owinięta buchającą z samowara parą, uroczysta jak mała Pytya, dopomagała matce w rzucaniu kawałków cukru do szklanek, usiłując, aby za każdym razem wydawały one dźwięk jak najgłośniejszy. Dwie młode dziewczyny z kwiatami we włosach, miały pomiędzy sobą wpół dorosłe chłopię, a swawolnik w bluzce i skórzanym pasku nie opuścił boku ojca, z którego drugiej strony siedział przybysz w siwej świtce. Nie chciał tu wejść, prosił, aby zapłacono mu za poziomki i pozwolono odejść do chaty. opierał się nawet prośbom kobiet i namowom dzieci, zawstydzony i onieśmielony, choć zarazem śmiały i uparty, stał przed progiem, powtarzając:

— Nie chcę! nie pójdę! do chaty pójdę!

Ale siwy pan wziął go za rękę, do jadalni wprowadził i przy stole, pomiędzy sobą i synem umieścił. Chłopak, zwycięzony i zmięszany, podniósł na niego piwne, bystre oczy, i chwilę w twarz mu popatrzywszy, swoim cienkim, dźwięcznym głosem zawołał:

— Czego wy, panie, śmiejecie się tak do mnie?

Trudniej może byłoby wyliczyć niżeli zgadnąć, czemu najstarszy członek rodziny, patrząc na chłopskie pacholę miał istotnie promienny uśmiech w zmęczonych źrenicach i na pomarszczonem czole.. Ale nikt nad tem nie myślał, bo całe towarzystwo bawiło się śmiałością, wielomównością, roztropnością chłopca, jako też podziwem i zadowoleniem, które obudzało w nim wszystko, co tu widział. Już po drodze dowiedzieli się od niego wielu rzeczy: pochodził ze wsi o dwie wiorsty ztąd oddalonej, nazywał się Hryhorek, miał rodziców i trzy siostry, brata nie miał, do wielu robót był już zdolnym, bronował od roku, żął od dwóch, orać dopiero na przyszły rok zacznie. Gdy mu gospodarskiej roboty zabraknie, zbiera w lesie jagody, grzyby i sprzedaje po blizkich dworach i miasteczkach. Jest nawet czemś w rodzaju fabrykanta: przez całą zimę wyrabia miotły i zanosi je na sprzedaż do dalszego już nieco, większego miasta. W mieście bieda, u wszystkich tam białe zęby, ale co za zębami, nie wiadomo. Trafiał czasem na złych ludzi, którzy nie uiszczali mu całej umówionej za miotły zapłaty i jeszcze źle się z nim obchodzili. Ale nic to! Biednieńki, och! a *za biednieńkim Boh*. U końca tej zimy tyle mioteł sprzedał i tyle zarobił, że sobie ot, te buty kupił. (O tem mówiąc, podnosił trochę nogi, a twarz spuszczał, aby na obuwie swoje rzucić okiem pełnem szczęścia) Mógłby wprawdzie zamiast butów kupić coś do jedzenia, bo na wiosnę chleba w chacie tyle prawie, co nic, ale on wolał buty. Matce przyniósł z miasta soli, siostrom trzy łokcie czerwonej tasiemki, a sobie buty i perkalową koszulę. A tak, perkalową, którą jednak we święta tylko nosi. Bardzo lubi porządne odzienie i nad jedzenie je przekłada, bo głodny człowiek całe pole obieży, a goły i za próg chaty nie wyjdzie.

Wszystko to, pytany i nie pytany, w drodze był rozpowiedział. I teraz także na pytania, które ze wszystkich stron stołu zlatywały się ku niemu, chętnie i obszernie odpowiadał, co chwila jednak wpadając w roztargnienie, przez nieznane, a śliczne i świetne dla niego przedmioty sprawiane. Sciągła twarz jego, delikatnie zarysowana i z lekka na śniadych policzkach zaróżowiona, posiadała niezmierną ruchliwość rysów i wyrazu; dokoła cienkich, różowych ust, czasem, na mgnienie oka, wśród mnóstwa dziecinnych, naiwnych, błyskał, jakby ironiczny, mądry uśmieszek, a wtedy mogło się zdawać, że chłopię to już miewało nieraz na podniebieniu gorzki smak życia.

(C. d. n.)

komitetu przedwyborczego zawiadomiono prezesów Rad powiatowych.

Z Nowego Sącza donoszą nam, że w niedzielę dnia 15 t. m odbyło się tam walne zgromadzenie wyborców miejskich. Na zgromadzeniu tem jednogłośnie oświadczono się za przyjęciem odezwy klubu lewicy sejmowej i popieraniem takiego kandydata, który w duchu tej odezwy miasto Nowy Sącz reprezentować będzie.

Wybrany komitet jutro obradować będzie, a wynik udzielonym zostanie miastom Wieliczce i Biały.

Co do kandydatów poselskich, to dla stronnictwa, do którego tak otwarcie przyznali się wyborcy Nowego Sącza, najniebezpieczniejszym byłby dr. Stanisław Madeyski, znany filar konserwatystów krakowskich. Wobec tego jednak, że Wieliczka już poprzednio, a Nowy Sącz obecnie stanęły na gruncie programu lewicy sejmowej, wątpimy bardzo, aby p. Madeyski miał odwagę stawać jako kandydat w miastach, które już raz przecie chcą się wybić na wolność i mieć posłem człowieka, podzielającego ich przekonania polityczne.

Obiegały tutaj także wieści o kandydaturze dra Ferdynada Weigla, nie sądzimy jednak, aby wieści te były prawdziwe, gdyż publiczną jest tajemnicą, iż szanowny prezes lewicy sejmowej kandydować będzie z miasta Krakowa.

Wobec tego wielkie szanse powodzenia przedstawia kandydatura p. Łucyana Lipińskiego tutejszego notaryusza, nieposzlakowanego zwolennika stronnictwa postępowego, który nie tylko, że do programu lewicy przystąpi, lecz z pewnością do żadnego innego, nawet za cenę mandatu poselskiego, nie przyznałby się,

Mogę wam donieść, że kandydatura p. Łucyana Lipińskiego będzie mile przyjętą w naszem mieście, a od Wieliczki i Biały zależeć będzie, czy się utrzyma wobec kandydatury p. Madeyskiego, którego poprą wszystkie czynniki, stojące zawsze do dyspozycyi stronnictwa konserwatywnego.

Z Mielca donoszą nam, że przebąkują tam o kandydaturze hr. Jana Tarnowskiego syna hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. Nie potrzebuję dodawać, że kandydatura to przedwczesna i zdziwiłaby swą pretensyonalnością.

Nowy Sącz, 15 lutego. Wyczytawszy w numerze 35 *N. Reformy*, jakoby na wiecu włościańskim w Wadowicach uchwalono kandydatury na posłów z mniejszych własności dla całej zachodniej Galicyi — jako obecny na tem zgromadzeniu, poczuwam się do obowiązku skonstatowania, iż podobna uchwała na wiecu tym nie zapadła, a chyba tylko powstała w głowach narzucających się nam nieproszonych opiekunów.

Uchwaliliśmy tylko na owym wiecu, że ma być wydaną odezwa wyborcza do włościan, ale nie uchwalono takiej, jaka obecnie jest.

Z wysokim szacunkiem
Stanisław Potoczek.

Tyle szanowny poseł włościański do Sejmu krajowego. My z naszej strony przyjmujemy do wiadomości powyższe oświadczenie, dodając, że zarówno „odezwę“ jak ułożenie listy kandydatów przez redakcyę *Pszczółki* przyjęto w kraju bardzo nieprzychylnie, a *Przyjaciel Ludu* wyraził oburzenie z powodu narzucania krajowi przez redakcyę tego pisma kandydatów poselskich. Wreszcie zauważyć musimy, iż między kandydatami owymi wymieniono p. Jana Potoczka, — który jest bratem posła Stanisława Potoczka.

Z Wadowic donosi nam zastępca przewodniczącego komitetu przedwyborczego, iż na posiedzeniu tegoż komitetu postanowiono, zgodnie z komitetem myślenickim, przedstawić komitetowi centralnemu kandydaturę p. Józefa Popowskiego.

Z braku miejsca odkładamy szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia — do jutra.

Nowy Targ, 15 lutego. Celem przygotowania wyboru posła do Rady państwa zebrane dziś zgromadzenie przedwyborcze powiatu nowotarskiego wybrało podkomitety miejscowe dla okolic Nowego Targu, Czarnego Dunajca, Krościenka, Zakopanego tudzież komitet wykonawczy. Zaś celem udecydowania kandydatury, komitetowi centralnemu krakowskiemu do zatwierdzenia przedłożyć się mającej, uchwaliło zgromadzenie ponownie się zebrać we czwartek 19 lutego, na które to posiedzenie kandydatów zaprasza.

Wieliczka, 15 lutego. Wczoraj odbyło się tutaj powiatowe zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiali kandydaci: ks. Chotkowski, p. Piotr Michałek i dr. Dziewoński, pierwszy nie zaparł się swych przekonań wstecznych i klerykalnych, dwaj inni zaznaczyli swe stanowisko jako demokraci i postępowcy. Przemówienie p. Michałka odznaczała ta sama werwa i śmiałość, co mowę jego w Krakowie wygłoszoną.

Po wysłuchaniu mów kandydackich przystąpiono do wyboru 7 delegatów, którzy mają się porozumiewać z komitetami powiatu krakowskiego i chrzanowskiego.

Włościanie opuścili salę, a pozostała tylko szlachta, duchowieństwo i jeden z włościan.

Głosujących było 25. Na delegatów wybrani zostali: Niedzielski, Bernaś, Permus, Adamski, ks. Zygadłowicz, Marjewski i Chrystyan.

Przewodniczący p. Niedzielski postawił wniosek, aby wybrani delegaci stanowili zarazem komitet ściślejszy, co też większością głosów przyjęto.

Następnie przystąpiono do wyboru kandydata. Na 25 głosujących otrzymał ks. Chotkowski 24 głosów, 1 kartka próżna, którą oddał włościanin Permus.

Powodem uchylenia się włościan od głosowania było, iż chcieli oni wpierw dowiedzieć się, czy p. Dziewoński, czy p. Michałek ustąpi.

Byłoby do życzenia, aby obaj ci kandydaci czemprędzej się porozumieli i aby jeden z nich ustąpił. Który z nich ma to uczynić, wskazówką pod tym względem powinny być zgromadzenia przedwyborcze w Krakowie i Wieliczce.

Z Chrzanowa donoszą nam: Pomimo, że hr. Antoni Wodzicki na Zgromadzeniu przedwyborczem w Chrzanowie oświadczył, iż zamierza kandydować z większej posiadłości, stronnictwo konserwatywne (świeckie), a mianowicie Potoczczyzna, zaczyna potajemnie agitować za hr. Wodzickim i wszelkiego używa wpływu, aby na wyborców nie dopuszczać księży, którzy naturalnie głosowaliby za ks. Chotkowskim.

Taktyka ta, dotychczas pod korcem trzymana, w każdym razie jest wiele znacząca. Prawdopodobnie obawiają się, że hr. Wodzicki nie przejdzie z większych posiadłości i dlatego usuwają mu z drogi ks. Chotkowskiego. A może być także, że obawiają się, ażeby Michałek nie zwyciężył — a coraz więcej zaczynają tu o nim włościanie rozmawiać — i dlatego wysuwają kandydaturę Wodzickiego, która może tu mieć rzeczywiście większe szanse, niż kandydatura ks. Chotkowskiego.

Jeżeli Potoczczyzna taktyki swej nie zmieni, należy się tu spodziewać walki konserwatystów świeckich z duchownymi z której kandydat postępowy powinien umieć korzystać.

Kołomyja, 14 lutego. Przed licznie zgromadzonymi wyborcami zdawał dziś dr. Bloch sprawę ze swej dotychczasowej działalności poselskiej i wygłosił swój dalszy program. Na liczne interpelacye odpowiadał dr. Bloch dość obszernie. Na interpelacyę czy działać będzie w kierunku zaprowadzenia powszechnego głosowania, rozwinął w dość długiej przemowie teoryę o powszechnem głosowaniu i jego skutkach praktycznych, oświadczając, że osobiście jest za takowem i dodał w końcu, że najpierw usunąć należy korupcyę, jaka przy wyborach bywa praktykowaną. Wyborcy wysyłać muszą posłów pracy, których mandat nie opiera się na rublach. Ta aluzya zbiła z tropu przeciwników, którzy przygotowali burdy. Zgromadzenie przyjęło oklaskami sprawozdanie i program, uchwaliło Blochowi wotum zaufania i postawiło jego kandydaturę jednomyślnie.

(*Kuryer Lwowski*).

Śniatyn, 15 lutego. Na zgromadzeniu przedwyborczem chrześcijanie i część żydów na wniosek księdza Matkowskiego, proboszcza ruskiego, oświadczyli się wczoraj za kandydaturą dra Ignacego Kamińskiego.

Żywiec, 15 lutego. Na posiedzeniu zjednoczonego komitetu przedwyborczego stanęli kandydaci Czecz i Dobija, Kramarczyk nie był obecny. Na 32 głosujących Czecz dostał głosów 28.

Biała, 14 lutego. W komitecie przedwyborczym kandydaturę postawili pp.: Czecz, Kramarczyk i dr. Dobija adwokat z Krakowa. Przy tajnem głosowaniu Czecz otrzymał głosów 22, Kramarczyk 1, kartek białych 2.

Sprawozdanie poselskie.

(*Koresp. N. Reformy*).

***Tarnów,* 15 lutego.**

Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców celem wysłuchania sprawozdania z działalności poselskiej p. Tadeusza Rutowskiego.

Sala teatralna nabita była publicznością. Wiele osób zaległo sień, nie mogąc już miejsca znaleść w sali, nawet galerye przepełnione były po brzegi. Zgromadzenie zagaił burmistrz miasta p. Alfred Rogoyski, a wyjaśniwszy cel zebrania udzielił głosu p. Rutowskiemu, który przemówieniem swojem, dwie godziny trwającem, w nieustannem naprężeniu do końca umiał utrzymać słuchaczy.

Mowca rozpoczął swe sprawozdanie od ustawy gorzelnianej. Przedstawił jasno i jędrnie znaczenie gorzelnictwa dla kraju i podał historyczny rys powstania i dojścia do skutku ustawy gorzelnianej. Ustawa ta, jak ją rząd przedłożył, była dla kraju wprost zabójcza. Stworzona przedewszystkiem w Peszcie przez wielkich fabrykantów i spekulantów węgierskich, przez hofratów i centralistów, dla których kraj nie istniał, którzy nie rozumieli warunków rozwoju przemysłu, a jedynie interes skarbu mieli na względzie, — ustawa ta skazywała na zagładę gorzelnictwo krajowe. Dotykała ona ciężko w pierwszym rzędzie prawo propinacyi, z którego 37 miast naszych pierwszorzędnie ciągnęło dochody i opędzała niemi swoje cywilizacyjne potrzeby.

Koło polskie zastanawiając się nad przedłożoną ustawą, po dłuższych rozprawach uchwaliło zająć takie stanowisko: „albo ustawa wcale nie przejdzie, albo znakomicie przerobiona i zmieniona. Opinię tę imieniem komitetu wypowiedział p. R. w parlamencie.

Po kilku dniach imieniem Koła udała się deputacya, złożona z posłów Jaworskiego, Czajkowskiego i Rutowskiego do ministra Dunajewskiego i przedstawiła postulaty koła i kraju. Minister stał twardo przy projekcie i nie był skłonnym do żadnych ustępstw dla kraju. Niedługo potem zwołał Dunajewski ankietę w ministerstwie z żywiołów, po których spodziewał się większej powolności dla rządu. Imieniem posłów polskich wystąpił wówczas sprawozdawca; wszyscy posłowie polscy stanęli wtedy w zwartej opozycyi przeciw projektowi rządowemu, a charakterystycznem jest, że najwybitniej zaznaczył swą opozycyę w tym kierunku dzisiejszy namiestnik Badeni! Rozpoczęła się praca w komisyach, podkomisyach i Kole polskiem. Mowca czynny brał udział w tych pracach, wszystkie nieledwie poprawki, w ustawie dokonane, od niego pochodziły.

Wiele z nich sam od siebie stawiał, inne jako wyraz opinii Koła przedkładał. W ciągu całej tej akcyi, Koło twardo stało przy postawionych postulatach, i broniło wytrwale interesów kraju pomimo nacisku, wywieranego z Węgier i w Wiedniu przez rząd, który wszelkiemi siłami starał się zmiękczyć posłów i zmusić do uległości. Nie mogąc dać sobie rady z Kołem polskiem i z komisyą gorzelnianą, rząd wezwał do Wiednia ówczesnego prezesa Koła Grocholskiego, przebywającego dla kuracyi w Abbazyi. Przyjechał Grocholski na usilne żądanie rządu i nie znosząc się przedtem wcale z komisyą gorzelnianą, lecz jedynie z rządem i wybitnymi przedstawicielami innych stronnictw prawicy, stanął przed Kołem ze swojemi postulatami i zażądał od Koła kategorycznie natychmiastowego upoważnienia go do prowadzenia z rządem rokowań na podstawie jego postulatów.

Wówczas to „z drżeniem i obawą, jako młody poseł“ wystąpił przeciw Grocholskiemu Rutowski i domagał się, by Koło wstrzymało swe uchwały do dnia następnego, w którym komisya gorzelniana miała swoje wnioski przedłożyć. Postulaty Grocholskiego były niedostateczne, nie żądały ani grosza na odszkodowanie propinacyi, nie broniły gorzelnictwa, jako przemysłu rolniczego, jednem słowem były niesłychane i dla kraju niekorzystne i szkodliwe tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym.

Wystąpienie Rutowskiego odniosło skutek pożądany. Wniosek jego prawie jednomyślnie Koło przyjęło. Z Grocholskim stanęli wówczas tylko Bobrzyński, Biliński i Madeyski! Na drugi dzień komisya przedłożyła wnioski Rutowskiego — które jednomyślnie w Kole uchwalone zostały. Propozycye posła zapewniały wymiar kontyngensu, jaki można było uzyskać, żądały ekwiwalentu za zniesienie dawnego systemu pauszalnego, domagały się znacznego obniżenia stopy podatkowej, nadto obejmowały także odszkodowanie propinacyi w pierwszych trzech latach 1,500.000 złr., w następnych 1,200.000 złr., a dalej aż do końca po milionie złr.

Rząd usiłował wszelkiemi sposobami przez trzy miesiące wpłynąć na Koło do zmodyfikowania swych żądań. Gdy jednak wszystko okazało się bezskutecznem, chwycił się rząd ostatecznego środka i odwołał się do korony. Cesarz powołał przewodniczącego komisyi gorzelnianej p. Jaworskiego do siebie i wyraził mu kategoryczne życzenie „by Koło polskie w tej sprawie go nie opuściło!“ Gdy na to p. Jaworski oświadczył, że kraj boi się ciężaru finansowego i jest przeciwny tak wysokiej stopie podatkowej, wtenczas cesarz odrzekł wyraźnie, że „właśnie o tę stopę podatkową idzie“.

Koło ustąpiło, a sprawozdawca uważa to ustąpienie Koła na życzenie cesarza za krok pierwszorzędnej politycznej doniosłości. Jednakowoż nie była to kapitulacya. Nie mogąc już zmienić stopy podatkowej, mowca użył wszelkich usiłowań swoich w tym kierunku, by przynajmniej wyzyskać to, co było możliwe. Uzyskano przynajmniej tyle, że Galicya z wszystkich prowincyj największy otrzymała kontyngent, że otrzymała milion rocznie odszkodowania propinacyi, złagodzono ustawę w szeregu zasadniczych punktów, wywalczono cały szereg ulg, na pozór tylko błahych.

Mowca uskarża się, że spotykały go rozmaite zarzuty z powodu tej sprawy, pomimo że głównie jego dziełem jest złagodzenie i dogodniejsze dla kraju brzmienie ustawy. Również później przy uchwalaniu przepisów wykonawczych, owocem jego usiłowań było, że wiele istotnie ciężkich przepisów uchylonych zostało. Działo się to już w sejmie. Rutowski postawił cały szereg wniosków. Głównie jednak za sprawą jednego posła wnioski te odesłano do Wydziału krajowego, i wprawdzie w dosłownem brzmieniu zostały przyjęte, ale dopiero w 2 miesiące później i nie przez Sejm, lecz przez ankietę.

Niemniej czynny udział brał mowca w sprawie propinacyjnej, będącej tylko jedną z konsekwencyj ustawy gorzelnianej. Studyując od dłuższego czasu stosunki kraju i znając jego potrzeby, nabrał mowca głębokiego przekonania że z tem starem rupieciem prywatnej propinacyi należało już raz skończyć! Ona dzieli dwór od chłopa, w prywatnem pozostając ręku jest źródłem społecznego złego w kraju, przyczynkiem waśni społecznej i wielkiego niezdrowia. Dlatego gorąco obstawał za wykupieniem prywatnej propinacyi. W ankiecie, zwołanej w tej sprawie jeszcze przez ówczesnego namiestnika Zaleskiego, on głównie przyczynił się do odrzucenia projektu rządowego. Zasiadał później w ankiecie Wydziału krajowego i w ściślejszej ankiecie u marszałka Tarnowskiego, gdzie sformułował swe wnioski, które Sejm później, choć Rutowski w nim jeszcze wówczas nie zasiadał, tak jak gdyby przez posła wniesionemi były, traktował.

Mowca ubolewa jednak nad tem, że w Sejmie nie wychodzono z szerszego punktu widzenia, lecz że w nim zapanował jednostronny prąd interesów właścicieli z propinacyi uprawnionych. Sprawozdawca upatruje jednak w tem, że wnioski jego upadły, w znacznej mierze i winę miast, które na wiecach w owym czasie odbytych, nie upomniały się należycie i dosyć głośno o swoje prawa. Propinacya została uchwalona, ale bez udziału miast. (Dok. nast.)

Oświadczenia Rudinie'go.

W sobotę dn. 14 bm. Izba poselska parlamentu włoskiego była nie zwykle zapełniona, bo nie tylko posłowie zebrali się bardzo licznie, ale i loża dyplomatów i galerye były zapełnione — z ciekawości, aby wysłuchać oświadczenia prezesa gabinetu, margr. Rudiniego. Wszyscy członkowie nowego gabinetu zajęli miejsca w fotelach rządowych, dawni ministrowie zaś usiedli na miejscach poselskich. Wśród naprężonej uwagi słuchaczów odczytał Rudini swoje i całego gabinetu oświadczenie. Ustępy, odnoszące się do spraw wewnętrznych, opiewają mniej-więcej, jak następuje:

Gabinet oświadcza się za programem oszczędności, wygłoszonym przez Izbę poselską na posiedzeniu dn. 31 stycznia. Z tym programem i za niego będziemy walczyć i zwyciężymy lub zginiemy. Wobec was i wobec kraju przyjmujemy po głębokiej rozwadze zobowiązanie osiągnąć równowagę w budżecie bez nakładania nowych podatków. Przezornie, ale stanowczo weźmiemy pod bliższy rozbiór wszystkie części budżetu wraz z budżetem wojny i marynarki, aby wszędzie przeprowadzić jak największe oszczędności, zarazem będziemy się starać o zmniejszenie wydatków afrykańskich. Naglącem jest uregulowanie obiegu banknotów. Zaproponujemy środki, aby stosunki kredytowe trwale poprawić.

Politycznych ustaw na razie nie przedłożymy, bo sądzimy, że kraj dąży przedewszystkiem do odrodzenia swego na polu ekonomicznem. Nie weźmiemy również inicyatywy do usunięcia ustawy o głosowaniu podług list, chociaż tego pragniemy...

O polityce zagranicznej wyraził się Rudini, jak następuje: Także na polu polityki zagranicznej jesteśmy w zgodzie z krajem. Pójdziemy za jego głosem, którymśmy tak donośnie w ostatnich wyborach usłyszeli — i utrzymamy honor narodu nienaruszony. Nasza polityka będzie prostą, szczerą, bez myśli ukrytych, jak przystoi krajowi, który rzeczywiście pragnie pokoju. Nasz program jest na szczęście wspólnym z głównemi mocarstwami Europy. Pragnienie pokoju i uznawanie jego potrzeby — oto idea, około której skupiły się mocarstwa, które dla siebie bezwarunkowe bezpieczeństwo, a dla Europy trwały spokój osiągnąć pragną. Naszym przymierzom dochowamy trwałej i pewnej wierności. Postępowaniem naszem okażemy całemu światu, że nie mamy żadnych zaczepnych zamiarów. Bez wszelkiej słusznej podstawy objawiły się wątpliwości, podejrzenia i niedowierzania o naszych stosunkach do Francyi; postaramy się o to, aby wszelkie fałszywe sądy wykluczyć. Jesteśmy przekonani, że umiarkowanem, spokojnem zachowaniem się obudzimy zaufanie, na które zasługujemy.

Skutkiem teraźniejszych finansowych kłopotów i niedogodności ekonomicznych Włochy przechodzą ciężką chwilę; ale ockniemy się znowu, a nawet prędzej, niż kto przypuszcza. Silne natężenie i stałe postanowienie wystarczą, aby cel osiągnąć. Koniecznym warunkiem do tego jest utrzymanie spokoju.

W końcu prosił Rudini w imieniu gabinetu, aby Izba co rychlej przystąpiła do narad nad projektami ustawy, jakie przedłoży, aby co rychlej można się dowiedzieć, czy gabinet posiada zaufanie Izby, bo na swem stanowisku ani nie chce pozostać, ani powinien, gdyby tylko z trudnością było cierpiane i podtrzymywane.

Po powyższych oświadczeniach Rudiniego, ministrowie spraw wewnętrznyah i skarbu cofnęli projekta do ustaw o organizacyi prefektur i o zmianie niektórych pozycyj cłowych.

Posłowie z opozycyi Imbriani i Barzilai wyrazili kilka swoich wątpliwości o kierunku polityki zagranicznej, szczególnie o potrójnem przymierzu, ale Izba przyjęła niektóre ustępy oświadczenia oznakami życzliwości.

Na wniosek Rudiniego Izba uchwaliła odroczyć się do 2 marca, aby rządowi dać czas do wypracowania zapowiedzianych wniosków.

Tego samego dnia Rudini odczytał takie samo oświadczenie w senacie, i ten odroczył się również, na czas nieograniczony.

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 16 lutego.**

W sposób bardzo tajemniczy rozrzucono w Wiedniu odezwę centralnego komitetu przedwyborczego stronnictwa socyalno-demokratycznego. Około godziny 10-tej wieczór w piątek w wielu bardzo domach na schodach i korytarzach znaleziono odezwy te w znacznej liczbie, nikt jednak nigdzie nie widział, kto podłożył te odezwy. Odezwa formułuje jako wydania stronnictwa socyalno-demokratycznego: powszechne, i bezpośrednie głosowanie w miastach i na prowincyi do Rady państwa, sejmów i Rad gminnych; zniesienie podatków pośrednich i zaprowadzenie jedynego, sprawiedliwego i progresywnego podatku dochodowego; bezwarunkowa swoboda myśli w piśmie i mowie; wolność prasy, dozwolenie kolporterki, swoboda w zgromadzaniu się i tworzeniu stowarzyszeń i usunięcie ustaw wyjątkowych; przymusowa i bezwyznaniowa szkoła ludowa i dostarczanie z funduszów państwa środków nauki i wyżywienia dla młodzieży szkolnej, bezpłatność nauki we wszystkich szkołach średnich i wyższych; bezpłatność sprawiedliwości we wszystkich gałęziach i instancyach, reforma ustawy przemysłowej, ograniczenie czasu pracy, święcenie niedzieli, przymusowe warsztaty wzorowe, zatrudnienie przez państwo robotników pozbawionych pracy, rewizya prawa o swojszczyźnie i usunięcie militaryzmu. Odezwa nie posuwa się zatem zbyt daleko w kierunku socyalistycznym i została skonfiskowaną. Trudno zatem zrozumieć tajemniczość, jaką otoczono jej rozpowszechnienie.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d' Este.

W piątek wieczór arcyksiążę Franciszek Ferdynand d' Este po ośmiodniowym pobycie nad Newą, opuścił Petersburg, gdzie zarówno ze strony dworu, jak i publiczności podejmowany był z niezmiernemi honorami i bardzo serdecznie. Nazajutrz po południu przybył arcyksiążę do Moskwy, drugiej stolicy państwa rosyjskiego, gdzie zabawić miał dwa dni, jako gość dworu rosyjskiego. Na dworcu w Moskwie powitał arcyksięcia generał-gubernator i przedstawiciele władz, oraz deputacya kolonii austro-węgierskiej. Kompania pułku Ekaterynosławskiego ze sztandarem pełniła honory wojskowe. Z dworca w towarzystwie generał-gubernatora udał się arcyksiążę na zamek do Kremla, gdzie zajął apartamenty następcy tronu. Po śniadaniu złożył arcyksiążę wizyty generał-gubernatorowi i naczelnikowi okręgu wojskowego generałowi Kostandzie, poczem odwiedził hr. Orłowa i hr. Dawidowa, a następnie zwiedzał sobór w Kremlu i wielki pałac carski. O godzinie 7 wieczór dano na cześć dostojnego gościa uroczysty obiad u generał-gubernatora.

Według komunikatu londyńskiego, arcyksiążę Franciszek Ferdynand ma w ciągu bieżącego roku odwiedzić wszystkie dwory europejskie: najpierw uda się do Londynu, a stamtąd do Rzymu. W Wiedniu jednakże o tych planach podróży arcyksięcia nic dotychczas nie wiadomo.

Z powodu pobytu arcyksięcia w Rosyi, pisze znany organ dyplomacyi rosyjskiej, brukselski *Nord*, że odwiedziny na dworze cara domniemanego austryackiego następcy tronu są objawem w wysokim stopniu pokojowym. Korespondent nazywa ubiegły tydzień w Petersburgu tygodniem arcyksięcia, ponieważ zarówno na dworze, jak i wśród publiczności o nikim i o niczem nie mówiono przez cały tydzień, jeno o arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie. „Wizyta arcyksięcia — pisze *Nord* — dowodzi wyraźnie, że Austro-Węgry przeniknięte są pragnieniem utrzymania pokoju tak dobrze, jak Rosya, Francya, Niemcy i Anglia“.

Do uwag tych dodać należy, że nadzwyczaj wspaniałe i serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano arcyksięciu na dworze cara, daje świadectwo, że Rosya nie przechyla się bynajmniej na stronę polityki pruskiej, lecz wierna swej zasadzie „wolnej ręki“, wskazuje gotowość porozumieć się każdej chwili z Austryą, byleby ze strony Austryi zgodzono się na dalej idące ustępstwa w dziedzinie stosunków bałkańskich. Niestety, wymagania Rosyi na południowym wschodzie są zbyt wygórowane i pozostawienie Rosyi „wolnej ręki“ na Bałkanach uchybiałoby najżywotniejszym interesom Austro-Węgier.

Z Paryża.

Naczelny zarząd francuskiej partyi robotniczej wydał odezwę do robotników Francyi, wzywającą ich do urządzania publicznych demonstracyj w dniu 1 maja, jak dniu wybranym na święto robotnicze. Odezwa oświadcza, że żądanie normalnego ośmiogodzinnego dnia roboczego, do którego zmierzają demonstracye, jest w rzeczywistości tylko pierwszym krokiem ku zupełnemu wyswobodzeniu pracy i robotników z pod ucisku kapitału i chlebodawców.

Wyższa Rada pracy *(Conseil supérieur du travail)*, wytworzona z łona Izby deputowanych, zbierze się prawdopodobnie już dzisiaj na pierwsze posiedzenie. Nasamprzód będzie ona badała następujące kwestye: utworzenie sądów polubownych dla rozstrzygania sporów między robotnikami a pracodawcami — organizacya biur pośredniczących dla robotników, szukających pracy — unormowanie płacy dziennej i sposobu wypłaty oraz nietykalność honoraryów robotniczych.

Zapewniają, że msgr. Freppel, znany biskup z Angers, przedłożył papieżowi Leonowi XIII protest, podpisany przez wielu biskupów francuskich i przez 60 deputowanych prawicy monarchicznej. Podpisani usiłują wykazać, że republikańska forma rządu nie da się pogodzić z katolicyzmem i że program kardynała Lavigerie może spowodować schizmę w kościele katolickim we Francyi.

Wnuczka Wiktora Hugo obchodziła swe zaślubiny i wesele z synem Alfonsa Daudeta. Dzienniki zwróciły uwagę, że żona prezydenta republiki pani Carnot nie była na tej uroczystości, co przypisano temu, że ślub zawarty został tylko cywilny a nie kościelny, i prasa klerykalno-konserwatywna złożyła z tego powodu gratulacye prezydentowej. Wypadek tak drobny stał się przedmiotem ożywionej dyskusyi publicystycznej, w której słychać echa owej walki państwa z kościołem, która przez dłuższy okres niepokoiła trzecią republikę. Otóż Juliusz Ferry w organie swym *Estafette*, komentując ten fakt, oświadcza, iż wcale nie względy klerykalne skłoniły prezydentową do niebytności na weselu, i tak dalej pisze: „Wesele wnuczki Wiktora Huga z synem Daudeta jest uroczystością prywatną i pani Carnot, jako prezydentowa, nie miała tam nic do czynienia; zaś w charakterze prywatnym mogła być lub nie być na zabawie — to już jej osobista sprawa i do dyskusyi publicznej nie należy!“ —

Kronika.

***Kraków,* 16 lutego.**

Zgromadzenie przedwyborcze wyborców miasta Krakowa, które miało się odbyć we czwartek, zostało z powodu posiedzenia Rady miasta i koncertu Mierzwińskiego odłożone do przyszłego poniedziałku t. j. 23 b. m., w którym to dniu odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali redutowej.

W sprawie obchodu narodowego stuletniej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja wszystkie pisma polskie, wydawane w prowincyonalnych miastach Galicyi, z najwyższego uznania godną solidarnością nawołują reprezentacye miast i miasteczek do zajęcia się tą doniosłą w historyi Polski uroczystością. Zaznaczamy szczegół ten, widząc w nim patryotyczne, rozumne i obywatelskie zrozumienie i spełnienie zadań i obowiązków prasy prowincyonalnej: budzenia ducha narodowego wśród tych sfer, dla których dotychczas niedostępnemi są głosy dzienników, w stolicach kraju wydawanych. Wszystkie te pisma podzielają także wyrażone już przez nasz dziennik poglądy, iż dla obchodu setnej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja, nie będzie wystarczającą dobra wola jednostek, lub nawet stowarzyszeń, zajmujących się dotychczas urządzaniem uroczystości narodowych, lecz że należy pragnąć i starać się, aby wszędzie, we wszystkich miastach, miasteczkach i gminach kraju urządzaniem tych obchodów, utrwaleniem ich w pamięci mieszkańców i pouczeniem całej ludności o znaczeniu tego narodowego święta, zajęły się reprezentacye miejskie, powiatowe i gminne. Tylko w razie, gdyby z jakichkolwiek względów reprezentacye te nie chciały, czy nie mogły spełnić tego narodowego obowiązku, prywatna obywatelska inicyatywa powinna je wyręczyć. Nie przypuszczamy jednak, aby istnieć mogły powody, dla których wymienione władze autonomiczne miałyby się uchylać od urządzania narodowego obchodu, tyle chlubnego dla naszej dziejowej przeszłości.

Pod wodzą reprezentantów autonomicznych władz obchody wszędzie w całym kraju urządzane, uczynią z dnia 3 maja prawdziwe święto narodowe, najdonioślejsze dla miast, gdyż dla nich nadanie konstytucyi było główną podwaliną budowy gmachu wolności, obywatelskich swobód i równouprawnienia wszystkich warstw społecznych.

Nowy pomnik dla Mickiewicza. Komitet, złożony z grona pań krakowskich, pod przewodnictwem hr. Stanisławowej Tarnowskiej, jak nas zapewniają, postanowił za pośrednictwem składek nabyć znany piękny biust Mickiewicza dłuta Gujskiego, celem umieszczenia tegoż na Wawelu. Rzecz ma być załatwioną w czasie najbliższym.

Komisya teatralna na posiedzeniu w sobotę, pod przewodnictwem prezydenta odbytem, uchwaliła: przesłać plany na teatr tak z I, jak i z ściślejszego konkursu, firmie wydawniczej Ernesta Wasmutha w Berlinie, dla zdjęcia z tychże w celach wydawniczych, odbić fotograficznych — po czem plany te przesłane zostaną gminie miasta Lwowa. Przyjęto do wiadomości ofertę p. Tadeusza Rybkowskiego, jaką złożył na wszystkie roboty dekoracyjne i malarskie, i przekazano ją p. Zawiejskiemu do sprawozdania w swoim czasie; podobnież postąpiono z ofertą firmy Langen & Wolff na motory gazowe, jakie mają być użyte do oświetlenia elektrycznego. Następnie postanowiono, że budynki poszpitalne św. Ducha, mieszczące obecnie szkoły i areszta miejskie, winny być ostatecznie zburzone do końca kwietnia 1892 r.; następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawą rozpisania licytacyi na budowę — a po należytem wyjaśnieniu sprawy ze strony podkomisyi

technicznej, uchwalono rozpisać licytacyę publiczną z 14-dniowym terminem od dnia ogłoszenia, a mianowicie: 1) na roboty murarskie, ziemne, pomocnicze i ciesielskie razem, 2) na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarskie w odlewach cementowych razem, wraz z dostawą materyału — z tem nadmienieniem, że przedsiębiorcy, oferujący na obydwa działy, mają oświadczyć w swych ofertach, że gdyby tylko oferta na jeden lub drugi dział przyjętą została, na to się zgadzają i wniesioną ofertę utrzymują. Następnie ustanowiono p. Wincentego Wdowiszewskiego, inżyniera budownictwa miejskiego, inspicyentem dla budowy teatru, a w końcu przyjęto proponowaną przez podkomisyę sytuacyę teatru, mającego stanąć frontem od ulicy Szpitalnej, na 30 metrów od tejże ulicy, pozostawiając na później dalsze uporządkowanie otaczającego teatr miejsca.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie przy drzwiach zamkniętych odbywała się przez dni parę w ubiegłym tygodniu rozprawa przeciw Ludwikowi Żychlińskiemu w 1863 roku dowódcy oddziału t. zw. „Dzieci warszawskich“, o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej. Przewodniczył trybunałowi radca sądowy p. Łoziński.

Sędziom przysięgłym w sobotę wieczorem postawił trybunał następujące pytania:

1) Czy Ludwik Żychliński winien jest, że trudniąc się od lat wielu agitacyą panslawistyczną, wrogą monarchii austro-węgierskiej, w r. 1890 wygotował artykuł pod tytułem: „Głos Wielkopolanina z kopców Krakusa, Wandy i Kościuszki do braci Słowian“, w śledztwie numerem III oznaczony i przesłał takowy do druku redakcyi dziennika *Dniewnik Warszawski*, w którym to artykule omawiając stosunki Galicyi i w ogóle austro-węgierskiej monarchii, starał się pobudzić Polaków, tudzież innych Słowian do nienawiści lub pogardy dla jednolitego związku państwowego, dla formy rządu, albo administracyi państwa austro-węgierskiego, a więc przedsięwziął czyn, do rzeczywistego dokonania zbrodni wiodący, której spełnienie, z przeszkód od niego niezależnych, nie nastąpiło?

2) Czy Ludwik Żychliński winien jest, że w r. 1888 przesłał do druku artykuł p. t. „Głos Polaka z potopu niemieckiego“, zamieszczony w numerach 125 i 126 *Dniewnika Warszawskiego* (rosyjskiego), w którym starał się pobudzić Polaków, tudzież innych Słowian do nienawiści albo pogardy dla jednolitego związku państwowego, formy rządu albo administracyi państwa austro-węgierskiego?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli przysięgli siedmioma głosami tak, a pięcioma nie, zaś na pytanie drugie odpowiedzieli sędziowie wszystkiemi głosami tak.

Na podstawie takiego werdyktu trybunał skazał Ludwika Żychlińskiego na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w miesiącu, oraz na zapłacenie kosztów procesu. Skazany rozpoczął natychmiast odsiadywać karę, nie zrzekając się prawa zaprotestowania przeciw wyrokowi.

Obraz W. Kossaka, który ściągnął wczoraj do Sukiennic od godz. 11 rano do 9 wieczorem z parę tysięcy osób, miał już dziś rano być odesłanym do Wiednia. Na liczne jednak nalegania publiczności, zarząd wystawy odniósł się telegraficznie do Künstlerhausu z zapytaniem, czyby termin wystawy wiedeńskiej nie mógł być odroczonym. Jest przeto nadzieja, że obraz jeszcze z kilka dni, może do końca tygodnia pozostanie w Krakowie, coby niezawodnie ucieszyło tak tych, którzy go już mieli sposobność podziwiać, jak i tych, którzy go jeszcze nie oglądali.

Namiestnik hr. Badeni dziś rano o godz. 6½ przybył osobowym pociągiem ze Lwowa do Krakowa i stanął w hotelu Saskim. Namiestnik dziś wieczorem odjedzie do Wiednia.

Szef sekcyjny ministerstwa dr. Blumenstock onegdaj wieczorem odjechał do Wiednia.

Zmarli. Karol margrabia Bellisoni, doktorand medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł w Krakowie w 25 roku życia. Przyczyną przedwczesnego zgonu, pełnego nadziei i szlachetnych przymiotów młodzieńca było zakażenie krwi przy sekcyi, dokonywanej na trupie dla nauki. Zgon ś. p. Bellisoniego wywołał w mieście naszem szczery żal wśród licznych kolegów i przyjaciół zmarłego, oraz gorące współczucie dla matki, słusznie upatrującej w jedynym swoim synu przyszłą chlubę dla kraju. Niechaj to powszechne współczucie będzie jej pociechą w ciężkiem strapieniu.

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku b. pomocnik Hurki, jako dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu, generał piechoty baron Krüdener. Przed paru laty w Ojcowie zmarły generał żył z towarzystwem polskiem i nie ukrywał swojej niechęci z powodu polakożerczej polityki Hurki i prześladowania Unitów.

W Gnieźnie zmarł długoletni pierwszy dyrektor tamtejszego gimnazyum dr. Juliusz Methner. Zmarły, zanim się udał na posadę w Gnieźnie, pilnie się przykładał do nauki języka polskiego, którym cokolwiek już władał, tak, że znał go ostatecznie dobrze. Tłómaczył on też kilka utworów polskich na niemieckie, jak np. „Kolokacyę“ Korzeniowskiego. W manuskrypcie zostawił przekłady „Nieboskiej komedyi“ Krasińskiego. *Dziennik Poznański* poświęca zmarłemu następujące wspomnienie: Nieboszczyk był Niemcem, Niemcem prawdziwym, lecz nie dał się nigdy porwać szowinizmowi narodowemu. Czuł, że narodowi naszemu dzieje się krzywda, płakał nad uczniami Polakami, którym na mocy wyższego rozkazu musiał podbierać stypendya. To też gdy biedna matka przyszła do niego, pytając się, co jej syn zawinił, że taka sroga kara ją spotkała, odpowiedział, iż cała wina syna jej jest ta, że jest Polakiem. To mówiąc, wręczył zdumionej matce pieniądze na szkolne. A nie jeden tylko raz to zrobił. Oto czyny malujące jego serce, charakter szlachetny, czyny, które mu wdzięczność i serdeczną łzę u wszystkich, którzy go znali, zapewniają.

Rozalia księżniczka Czartoryska, jedyna córka Marcelego i Zuzanny książąt Czartoryskich, zmarła w pałacu na Woli Justowskiej po długiej i ciężkiej chorobie piersiowej w 20 roku życia. Zwłoki zmarłej tymczasowo złożone zostaną na cmentarzyku pod kościołem św. Salwatora na Zwierzyńcu, a następnie odwiezione będą do Sieniawy, majątku rodziców.

W koncercie Mierzwińskiego, odłożonym na nadchodzący czwartek, odbyć się mającym w sali „Sokoła“, słynny tenor śpiewać będzie arye z „Afrykanki“ „Wilhelma Tella“, kawatinę z „Romeo i Julia“, wreszcie „Dumkę“ Kratzera. Na fortepianie towarzyszyć będzie artyście prof. Bylicki, który nadto wykona utwory Chopina, Liszta i Paderewskiego.

„Lutnia“. Tutejsze Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, które zdaniem znawców tak świetnie zaznaczyło rozwój swój na raucie, urządzonym w Sukiennicach dla Modrzejewskiej, urządza w dniu 27 bm. wielki raut muzyczny z wstępem dla publiczności. Znaczną część bogatego programu zajmą oczywiście z tytułu i urzędu chóry „Lutni“, które z objęciem dyrekcyi przez p. Steibelta wzrosły do prawdziwie, jak na nasze stosunki, imponującej liczby członków, reprezentujących poważne sfery miasta, bo profesorów, urzędników, a między tymi wielu miłośników muzyki narodowości ruskiej. W tych warunkach i przy zabiegliwości wydziału, na czele którego stoi czynny zawsze hr. Cieszkowski, spodziewać się można, że „Lutnia“ krakowska stanie na równi z poprzedniczkami swemi we Lwowie i Warszawie. Lutniści krakowscy nosić będą oznakę, przedstawiającą na zielonej gałązce klucz wiolinowy z emalii, z rozciągającym się wzdłuż napisem: „Lutnia krakowska“.

Koncert Towarzystwa muzycznego z udziałem pp. Bolesława Domaniewskiego, Fryderyka Stengla, kapelmistrza J. N. Hocka, chóru mięszanego i orkiestry 13 pułku, odbędzie się w poniedziałek d. 23 b. m. w sali Towarzystwa (ul. św. Tomasza l. 32). Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, a 40 ct. za wstęp, wydaje wyłącznie dla członków kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański) codziennie od godz. 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Pani Lechowicz-Hochedlinger, pianistka, i p. Szaniawski, barytonista z Warszawy, w bieżącym jeszcze miesiącu dają koncert w sali Towarzystwa muzycznego. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, dla członków zaś Towarzystwa muzycznego kancelarya.

Przedstawienie amatorskie, dane wczoraj w lokalu Tow. drukarzy „Ognisko“, należało do najlepszych z całego szeregu przedstawień tegorocznych. Tak w układzie jak i wykonaniu nie pozostawało nic do życzenia. Pierwszeństwo jak zwykle, trzymały panie amatorki. Trudno nie wymienić ważniejszych ról, które swem doskonałem odtworzeniem najzupełniej na to zasługują, i tak: wesołej i swawolnej pensyonarki, milutkiej handlarki miotełek, poważnej wdowy Pérard, lub rezolutnej Anielci, — role zaś gorliwego do zbytku prokuratora, kochliwego malarza, lub wesołego muzykusa, miały doskonałych przedstawicieli w pp. Kon., Kul. i Her. Przedstawienie pozostawiło też miłe wspomnienie wesołej zabawy, a publiczność hucznemi oklaskami wynagradzała dzielnie grających amatorów.

P. Roman Lewandowski, znany artysta-rzeźbiarz, przenosi się z Krakowa na stałe mieszkanie do Lwowa, gdzie otrzymał znaczne zamówienia na prace artystyczne.

Dyplom obywatelski honorowy wręczony został wczoraj p. Pawłowi Popielowi przez deputacyę Rady miasta, złożoną z pp. prezydenta dra Szlachtowskiego i wiceprezydenta Friedleina.

O nowym ministrze skarbu dr Emilu Steinbachu, wydawane we Lwowie czasopismo *Ojczyzna*, organ izraelickiego Towarzystwa *„Agudas Achim“*, przynosi następującą, jak mniemamy, wiarogodną wiadomość:

„Nowy minister skarbu jest synem złotnika, pochodzi z rodziców żydowskich, a chrzest przyjął już w dojrzalszym wieku. Uchodzi za bardzo uzdolnionego człowieka, a zwłaszcza prawnika i za teoretycznego socyalistę. O ile te przekonania jego uwydatnią się w jego działalności jako ministra skarbu i w jakim kierunku w ogóle pójść zamierza, na to odpowiedzieć można mniej lub więcej trafnym domysłem, lecz okaże to dopiero przyszłość“.

Wychodźtwo. Franciszka Majewskiego, wychodźcę do Ameryki z powiatu łańcuckiego, zatrzymano tu wczoraj za przekroczenie ustawy wojskowej.

Wygnanie. Wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego następujące osoby, przebywające za granicą: Franciszek Skupiński 46 lat, Józef Kuligowski 47 lat, Bronisław Stanisławski 32 lat, Feliks Mrozow- 48 lat, Kazimierz Gustaw Potworowski 50 lat, Ignacy Kubiak 44 lat i Marek Rejek 70 lat, zostali skazani po pozbawieniu praw stanu na wieczne wygnanie z granic Rosyi, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

Z Berlina donoszą o samobójstwie młodego utalentowanego literata wiedeńskiego, dr. Henryka Kana. Kana odczytywał dnia 22 stycznia w „Wolnem stowarzyszeniu literackiem“ szkic swój „Sfinks“, którym do tego stopnia znużył słuchaczy, iż musiał czytanie przerwać. Wypadek ten wpłynął nie mało na zamiar samobójstwa u młodego pisarza, który wbrew opinii przyjaciół, o talencie swoim wątpił. W listach pisze Kana, iż stracił w siebie wiarę i dłużej żyć nie może.

Humorystyczny telegram. *Kuryer Warszawski* zamieścił następujący telegram z Wiednia: „Rząd wysłał dra Blumenstoka do Krakowa, celem oswojenia umysłów z nową sytuacyą?“

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 lutego: Po raz trzeci „Wesele w Waleni“ (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

We czwartek 19 lutego: Po raz piąty „Honor“ (*Die Ehre*), komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego „Kiejstut“, tragedya w 5 aktach Adama Asnyka.

TEATR.

(*„Wesele w Waleni“ dramat w 4 aktach Ganghofera i Brocinera Benefis Edmunda Rygiera*).

Jeżeli zasada *noblesse oblige* może być stosowaną do artystów, wybierających sztuki benefisowe, to słuszny wyrzut uczynićby można p. Rygierowi, iż w wyborze sztuki tak mało okazał się wybrednym. Nie czynimy tego wyrzutu jednak, gdyż wiemy, że wyborem kieruje nie wyłącznie wola artystów, ale także życzenie dyrekcyi i pewne względy — jak w tym wypadku finansowe — które wywołują od czasu do czasu potrzebę wprowadzenia na repertoar sztuki t. zw. „niedzielnej“. Wystawione w sobotę „Wesele w Waleni“ dramat w 4 aktach Ganghofera i Brocinera, najzupełniejsze do nazwy sztuki niedzielnej rościć może prawo. Wszystkiego, co działa wstrząsająco na nerwy i rozpala wyobraźnię, utwór ten przynosi poddostatkiem, zdradzając równocześnie brak tych pierwiastków, które odpowiadają wymaganiom wykształceńszej i wyrobiony w rzeczach sztuki smak posiadającej publiczności. Ściśle wedle recepty dla powyższego odłamu scenicznej literatury, wymagającej od sztuki zręcznie zawikłanej intrygi, jaskrawo zarysowanych dodatnich i ujemnych charakterów, kryminalistyki, morderstw, wreszcie nagrody i kary — zbudowanem jest „Wesele w Waleni“. Mamy tu ubogą dziewczynę cygańską, która wychodzi za mąż za bogatego bojara, mamy ponury dramat otrucia na scenie podczas nocy ślubnej, mamy wstrętną postać rozmiłowanego w cygance prokuratora, który za cenę narzuconej swej miłości pragnie osłonić niewinnie o zbrodnię posądzoną ofiarę od skutków wprowadzonej w błąd sprawiedliwości, a w końcu wstrząsający dramat w sali sądowej, gdzie pijany zemstą za odepchnięcie swej osoby, prokurator wnosi przeciwko niewinnej oskarżenie. Na samo zakończenie nie brak i scen zbiorowych, gdy na salę sądową wpada kompania dorobańców rumuńskich i tłum chłopstwa, a jego przywódca strzałem z pistoletu w piersi dzielnego obrońcy wymierzonym, kładzie trupem piękną oskarżoną.

Sztuka osnuta na stosunkach rumuńskich, zdradzająca nadto w wielu szczegółach swe powieściowe źródło, ma jednak pewne dodatnie strony, którym zawdzięczyła powodzenia swe w wiedeńskim Volksteatrze. Jako takie, podnieść należy dobry rysunek figur i silną charakterystykę osób głównych w sztuce np. prokuratora Czuku, cyganki Sandy i obrońcy Jonela, pełne siły dramatycznej nawiązanie węzła intrygi na tle walki psychicznej uczuć i namiętności, wreszcie pewien lekko zarysowany podkład społeczny. Te pierwiastki wyróżniają „Wesele w Waleni“ korzystniej z pośród licznego szeregu sztuk tego rodzaju i zapewnić mogą nawet powodzenie u niewybrednej publiczności.

Sztuka graną była z pewną nonszalencyą, znamionującą, że sami wykonawcy uważają ją za przemijający pojaw w repertoarze. Z pomiędzy grających wyróżniła się p. Żelazowska po dłuższej przerwie po raz pierwszy występująca w roli Sandy, której starała się nadać wiele pierwiastku dramatycznego. W drobniejszych rolach zasłużyli na żywe uznanie p. Ruszkowski w roli cygana Bazbu, pełna finezyi p. Siennicka w roli Lidyi, wreszcie p. Siemaszkowa, która wdzięcznie lubo nieco za chłodno odtworzyła sylwetkę naiwnej Pii. Benefisant p. Rygier z wielką starannością opracował rolę prokuratora Czuku, a licznie zebrana publiczność przyjęła go rzęsistemi oklaskami, wśród których wręczono mu piękny wieniec z napisem. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

„Świat“ nr. 4. Dział artystyczny: Nowa ozdobna okładzinka rysunku Ant. Piotrowskiego, winieta Tondosa (kościół Bożego Ciała w Krakowie), Wojciecha Kossaka „Tłusty wtorek w Paryżu“, Juliusza Kossaka „Dojeżdżacz na Ukrainie“, Rybkowskiego „Wołynianka“ i „Chłop wołyński“, Tetmajera „Zabawa w karczmie“, Wład Dietricha „Chłop z pod Krakowa“, ilustracye Piotrowskiego do d. c. nowelli Bałuckiego „Profesorka“ itd. W dziale literackim oprócz dalszych ciągów, zwraca uwagę artykuł Maryi Szeligi o wydawnictwach ilustrowanych paryskich, a w kronice rozbiór najnowszego tomu poezyi najznakomitszego dziś czeskiego poety Vrchlickiego „Freski i Gobeliny“ (jest to jego 34 cykl poetycki, 50 tom prac jego oryginalnych, a włącznie z przekładami 70!). Nadzwyczaj zajmującą jest opowieść Józ. Tretiaka o romansie Adama Mickiewicza z lat młodych z Niemką, panną Karoliną Jaenisch i pełen poezyi i uczucia list tejże, przesłany poecie na rozstaniu w r. 1829. Karolina żyje do dziś dnia, mieszka w Dreźnie, a w roku przeszłym zamieściła w jednem z pism literackich swoje udatne tłómaczenie „Trzech Budrysów“. Przed kilku miesiącami napisała list do syna poety, w którym wyznaje, iż dotąd jeszcze kocha Adama jak za młodu, bo on dla niej nie umarł, dotąd nosi na palcu darowany przez niego pierścionek, a wspomnienie tej miłości jest dla niej szczęściem i zachowuje jej młodość serca, dla niej samej niepojętą.

— **Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski**: *O doświadczeniach nawozowych.* (Odbitka z *Rolnika*). Lwów 1891, str. 22. — W zajmującej tej rozprawce zastanawia się najpierw autor nad tem, jak się rozstrzygać winno pytanie „czem nawozić?“, następnie podaje obraz techniki doświadczeń polowych, a wreszcie rozwodzi się najszerzej nad rolniczemi stacyami doświadczalnemi i wykazuje gwałtowną potrzebę takiej stacyi u nas, która powinna być ogniskiem postępu rolniczego, a przodowniczką i doradczynią praktyki, podobnie jak stacya w Halle jest nią dla Saksonii. Stacya taka, której zaród mamy w Dublanach, powinna przytem czynić doświadczenia metod kultury i odmian roślin uprawnych, a wreszcie wydawać opinię o wartości narzędzi i machin rolniczych, jako też działać w zakresie hodowli i technologii rolniczej. Spełnienie tak szerokiego zakresu zadań, ułatwićby jej mogło, zdaniem autora świeżo zawiązane „Towarzystwo dla postępu rolniczego“, którego członkami są byli uczniowie dublańskiej szkoły, byle tylko kraj dostarczył potrzebnych do tej działalności środków.

Dział ekonomiczny.

Wycinanie lasów nadniemeńskich. Dzienniki rosyjskie zwracają uwagę na zgubne skutki wycinania lasów nadniemeńskich. Między innemi *Grodnenskija Gubernskija Wiedomosti* piszą:

„Obecnie brzegi Niemna przedstawiają smutny obraz. Grunt tu jestsuchy i jałowy o wątłej roślinności; przy najlżeszym wietrze podnoszą się z niego tumany pyłu. Po obu brzegach Niemna rozciągają się rozliczne wydmy piaszczyste, zajmujące wielkie przestrzenie. Piaski zasypują coraz bardziej orne niwy i zamieniają je w bezładne pustynie. Tak np. jedna tylko wieś Przygoda utraciła w ostatnim dziesiątku lat 67 dziesięcin gruntu ornego od wydm piaszczystych, które się ciągle rozszerzają. Wytępienie lasów na środkowym i dolnym biegu Niemna nadało brzegom rzeki charakter stepów“.

Nowa kolej żelazna. Do rzędu projektowanych dróg żelaznych należy nowa linia z Kowla do stacyi Dąbrowica dróg żelaznych Poleskich, długa 126 wiorstw. Droga ta będzie miała znaczenie strategiczne, jako dochodząca do linii drogi Nadwiślańskiej, a zarazem znaczenie ekonomiczne, gdyż po niej pójdą tranzytem ładunki z dróg Południowo-Zachodnich na Poleskie. Nowa droga ma być zbudowana sposobem administracyjnym.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu grudniu r. 1890 ogółem było w ruchu 147 browarów, w których wywarzono 69.261 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 21, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wywarzono 5234 hektol., następnie w powiecie tarnopolskim 18 (5450 hekt.), brodzkim 16 (4982 hekt.), w powiecie przemyskim 12 (5502 hekt.), w nowosądeckim 11 (3650 hekt.), w stanisławowskim 11 (4582 hekt.), w krakowskim 11 (5548 hekt.), w sanockim 10 (1919 hekt.), w tarnowskim 8 (3814 hekt.), w samborskim 7 (2257 hekt), w lwowskim 7 (4731 hekt.), w kołomyjskim 6 (2286 hekt.), w mieście Lwowie 5 (12.010 hekt.), w mieście Krakowie 4 (7296 hektolitrów).

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu grudniu 1890 r. wynosiła produkcya soli w Galicyi 112.389 cetnarów metr., sprzedaż zaś z zapasów 111.528 cetn. m. W tym samym miesiącu 1889 r. wynosiła produkcya 99.279 cetn m., sprzedaż zaś z zapasów 110.705 cetn m. Z porównania wypływa, iż w miesiącu grudniu 1890 r. wyprodukowano o 13.110 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 823 cetn. metr. więcej, niż w tym samym miesiącu r. 1889.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·6 mm	750·4 mm	751·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—1°,6	—0°,2	—1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 4	WNW 3	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	96 %	91 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Rano nieznaczny śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń, 16 lutego. Dr. Kronawetter wypowie dziś mowę kandydacką przed wyborcami w Hernals.

Praga, 16 lutego. W Lipowie (w Czechach), wygłosił Juliusz Gregr mowę ostrą przeciwko rządowi, Niemcom, Staroczechom i Węgrom.

Warnsdorf, 16 lutego. Zgromadzenie przedwyborcze, złożone z 1.500 robotników, na którem przemawiał przywódca socyalistów wiedeńskich dr Adler, zostało rozwiązane przez władze.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Praga, 16 lutego. W zgromadzeniu mężów zaufania stronnictwa Staroczechów wzięło udział 400 osób, między niemi przedstawiciele wszystkich warstw ludności. Na zebraniu obecny był także ks. Karol Schwarzenberg. Zgromadzenie jednogłośnie przyjęło ułożony przez Riegera manifest wyborczy wśród żywych objawów życzliwości dla niego. Wybrany komitet wykonawczy otrzymał upoważnienie do postawienia kandydatów. Rieger przestrzegał naród, żeby nie wstąpił na niebezpieczne drogi. Randa ostro wystąpił przeciw radykalizmowi Młodoczechów. Harrach przemawiał gorąco za ugodą z Niemcami. Kanonik Borovy oświadczył imieniem kleru, że partya katolicka stoi twardo po stronie Staroczechów i wezwał duchowieństwo, by popierało wszędzie kandydata Staroczechów.

Praga, 16 lutego. Manifest wyborczy partyi staroczeskiej zaznacza na wstępie, iż obecna chwila jest chwilą przesilenia i że każdy błąd ze strony posłów pociągnąć może za sobą nieobliczone następstwa. Wobec tego skupić należy wszystkie siły i pamiętać, że pierwszym obowiązkiem deputowanego: nie dopuszczać do dalszego ograniczenia autonomii krajowej przez wotowanie jakichkolwiek nowych ustaw, ułożonych w duchu centralistycznym, nie pomijając jednakże potrzeb całej monarchii, która stanowi wał ochronny dla Czechów. Dalej zaznacza manifest konieczną potrzebę przeprowadzenia sprawiedliwego podatku dochodowego i usunięcia przeciążenia gruntów i domów. Manifest kładzie nacisk na potrzebę kompromisów wyborczych w 38 okręgach; zaznacza, że Czesi obstają przy zasadzie, iż naród czeski, mieszkający w trzech krajach czeskiej korony, stanowi niepodzielną całość; dalej, domaga się stanowczego postępowania wobec tych, którzy sądzą, że naród czeski, tak wiele wycierpiawszy więcej jeszcze przeciwności znieść zdoła; wreszcie ostrzega manifest przed próżną pogonią za popularnością.

Budapeszt, 16 lutego. Ponieważ w Serbii pokazała się zaraza pyskowa i racicowa, przeto minister rolnictwa pozwolił na dowóz bydła jakoteż owiec, kóz i nierogacizny jedynie z miejscowości, zupełnie wolnych od zarazy, co ma być w każdym wypadku udowodnionem przez okazanie paszportu dla bydła, wydanego przez odnośną reprezentacyę gminną i poświadczonego przez konsulat austro-węgierski.

Berlin, 16 lutego. Na obiedzie parlamentarnym u kanclerza Capriviego oświadczył cesarz Wilhelm z ubolewaniem, że Bismark sam sobie zdziera wawrzyny z głowy.

Petersburg, 16 lutego. *Biuro Agencyi północnej* zaznacza, że dobre wrażenie, jakie arcyksiążę Ferdynand zrobił w Petersburgu, potęgowało się ciągle podczas jego pobytu. Dowodem tego honory, okazywane arcyksięciu, które najwyższej dosięgły granicy. Arcyksiążę opuścił Petersburg z uczuciem radości i wdzięczności za tak świetne i serdeczne przyjęcie.

Moskwa, 16 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d' Este był wczoraj obecnym na nabożeństwie w kościele katolickim, następnie przyjął deputacyę kolonii austro-węgierskiej, która mu wręczyła bardzo ozdobny adres. Wypytywał się o członków deputacyi i stosunki kolonii, a potem zwidzał ważniejsze osobliwości miasta Moskwy. Udał się także na wyścigi konne i sam wręczył nagrody. Po obiedzie u wielkiego ochmistrza dworu, odwiedził hr. Orłowa i Dawidowa, a wieczorem był obecnym na przedstawieniu opery.

Moskwa, 16 lutego. Na wczorajszym obiedzie, danym na cześć arcyksięcia Ferdynanda u generał-gubernatora, ten ostatni pił zdrowie cesarza austryackiego i arcyksięcia, a ten odpowiedział toastem na cześć cara.

Przy toastach grano hymny, i wołano *„hurra“*.

Paryż, 16 lutego. Akademia sztuk pięknych poleciła sekretarzowi Delaborde wystosowanie do cesarza niemieckiego imieniem akademii pisma dziękczynnego w odpowiedzi na pismo cesarza z okazyi śmierci Meissoniera.

Paryż, 16 lutego. Dzienniki *Temps* i *Liberté* wyrażają zadowolenie z programowej mowy Rudiniego. *Liberté* twierdzi, że program Rudiniego jest dowodem, iż Włochy pozostają wierne swoim zobowiązaniom dyplomatycznym, ale, „od tonu zależy, jak się muzyka wydaje.“

Rzym, 16 lutego. Król zgodził się na propozycyę Rudiniego, aby zamianować wiceadmirała San Bon ministrem marynarki.

Madryt, 16 lutego. Na wczorajszych wyborach do senatu przeszło 130 kandydatów większości ministeryalnej, 19 liberałów, 12 kandydatów różnych innych odcieni opozycyjnych. W 19 wypadkach rezultat wyborów dotychczas niewiadomy.

Kopenhaga, 16 lutego. Książę Henryk Orleański odjechał do Rosyi. Odprowadzili go na dworzec książę Waldemar i księżna Marya.

Sofia, 16 lutego. Dziś oddano w ręce niemieckiego agenta dyplomatycznego odpowiedź rządu bułgarskiego na memorandum rosyjskie, dotyczące wydania przebywających rzekomo w Bułgaryi nihilistów.

Agent dyplomatyczny włoski zakomunikował dziś rządowi bułgarskiemu wczorajsze oświadczenie gabinetu Rudiniego.

Belgrad, 16 lutego. Doniesienie dzienników, jakoby król Milan składał podziękowanie Ristiesowi za znany list, wystosowany do królowej Natalii, jest bezpodstawne, zapewniają bowiem ze strony kompetentnej, że Milan dopiero z gazet dowiedział się o tym liście i przed odjazdem z Belgradu nie wyraził żadnej opinii w tym przedmiocie.

Rio Janeiro, 16 lutego. Konstytuanta przyjęła w drugiem czytaniu projekt konstytucyi. Zdaje się, że wybór prezydenta nastąpi w przyszłym tygodniu.

Buenos Ayres, 16 lutego. Według doniesienia *Agencyi Havasa* wybuchło w Boliwii powstanie, któremu nie przypisują jednakże poważniejszego znaczenia.

Buenos Ayres, 16 lutego. Z Chili donoszą o zaciętej walce wojsk rządowych z powstańcami, w której ci ostatni mieli ponieść zupełną klęskę.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 lutego 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	st.
Zjednoczony dług w papierach	92	20
Zjednoczony dług w srebrze	92	15
Austryacka renta złota	110	15
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	986	—
Akcye kredytowe	309	50
Londyn	114	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	08
Dukaty austryackie	5	42
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	10

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu
wyszło dzieło p. t.

„Malowniczy opis Polski".

Ułożył J. Chociszewski.
252 stron, 4 mapki, 90 rycin.
Cena za egz. 2 złr., za egz. z oprawą złr. 2.40, w lepszej oprawie złr. 2.70 z przesyłką franko.
Pisma wielkopolskie wyraziły się z uznaniem o „Malowniczym opisie Polski". Powiedziano, że książka ta powinna znajdować się w każdym domu polskim. 405 1 4
Należytość uprasza się nadsyłać pod adresem:
K. Kozłowski, Poznań, Długa, 8.
Prospekta na życzenie nadsyła się franko.

Zarządca dóbr

odnośnie 405 1 2

pełnomocnik

znakomity agronom, **akademicznie wykształcony w szkole rolniczej, od 12 lat zarządza samodzielnie** znacznym majątkiem i to **jednem z najwzorowszych gospodarstw** naszego księstwa, posiadający wszelkie kwalifikacye do samodzielnego zarządu lub administracyi większych majątków, **prywatnie jak najchlubniej polecony**, pragnie **posady od lipca b. r.** Obecną posadę opuszcza li tylko z własnej woli. — Bliższych szczegółów udzieli **bez wszelkich kosztów Drwęski & Langner,** najstarsze „**Centralne Biuro zleceń**", **w Poznaniu** i zapisane do tutej. firm handlowych.

(Przedruk nie będzie płaconym.)

Obwieszczenie.

Wiosenny

jarmark na konie

w Krakowie.

W dniu 10 marca 1891 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10 marca 1891 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach".

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. 407 1 2

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 31 stycznia 1891 roku.

Walne Zgromadzenie

członków
Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie

(Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką,
odbędzie się w myśl § 40 statutu
dnia 25 lutego b. r. w biurze Towarzystwa w Oświęcimie o godzinie 3 popołudniu,
na które stosownie do §§ 38 i 39 statutu mamy zaszczyt zaprosić Szanownych Członków.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1890.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1890.
4. Rozdział zysku według wniosku Rady zawiadowczej.
5. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej.
6. Wybór 3 członków do Komisyi Rewizyjnej.

Oświęcim, dnia 10 lutego 1891 r. 415 1

Rada zawiadowcza.

Uwaga. Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa za okazaniem książeczki udziałowej.

Zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach

(Stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką)
odbędzie się
dnia 27 lutego 1891 r. o godz. 11 przed południem w Gorlicach, w Sali Magistratu.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1890. (Ref. p. Biechoński.)
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1890. (Ref. Wny p. Dr. Radomyski.)
4. Wniosek Rady Nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z dnia 12 lutego 1891 rozdziału zysku z r. 1890. (Ref. Wny p. Skrochowski Feliks.)
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i 2 zastępców w miejsce 3 wylosowanych Członków Rady Nadzorczej i 2 zastępców.
6. Wnioski samoistne.

Wstęp na ogólne Zgromadzenie mają Członkowie, wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (§ 16 lit. b. statutu).

Zamknięcie rachunków i Bilans za rok 1890 złożone w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez Członków Towarzystwa. 421 1

Gorlice, dnia 12 lutego 1891.

Rada Nadzorcza
Towarz. Zaliczkowego w Gorlicach
Stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką.

Sekretarz **Wilusz Kazimierz.** Prezes **Płocki Władysław.**

EUG. SMIDOWICZ

Kraków, Sukiennice,
Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych
poszukuje 398 3 3
Praktykanta zamiejscowego,
z ukończoną II klasą gimn. lub realną.

Kamienica dwupiętrowa

przy ulicy Sławkowskiej, L. 23, z wolnej ręki **do sprzedania.**
391 3 3

Buchalter

egzaminowany, obznajomiony z interesami bankowemi, handlowemi i fabrycznemi, **poszukuje miejsca.** 425 1 3
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Uczniów, uczennice

oraz **osoby dłuższy czas przebywające w Krakowie,** przyjmuje **na mieszkanie każdego czasu** pod przystępnemi warunkami. 419 1 4
Ulica Poselska, L. 19, II piętro.

Poszukuje

majątku

w cenie do 80.000 złr., lub **większej dzierżawy.** Dokładny opis pod adr. **Żywicki** poczta **Gawłuszowice.**
Pośrednictwo wykluczone. 426 1 4

Gorzelany

obeznany jak najdokładniej z wszelkiemi już najnowszemi aparatami, **wykształcony w szkole techniczno-gorzelniczej w Berlinie**, uczony mechanik, **8 lat na obecnej posadzie**, prywatnie jak najkorzystniej polecony, pragnie od **lipca b. r. innego umieszczenia.** Z obecnej posady odchodzi li tylko z własnej woli. Bliższych szczegółów udzieli **bez wszelkich kosztów Drwęski & Langner**, jedyny specyalny Instytut umieszczeń dla gorzelników **w Poznaniu**, założony w r. 1876 i zapisany sądownie do tutejszych firm kupieckich. 406 1 2

PODZIĘKOWANIE.

Ciężką boleścią nawiedzeni w utracie syna naszego Eugeniusza, pośpieszamy wszystkim, którzy objawami współczucia przynieśli nam ulgę w naszej żałobie, złożyć z głębi serca płynące podziękowanie, a mianowicie **Wielebnemu Duchowieństwu,** w pierwszym rzędzie **ks. kat. Siedleckiemu, Panom Profesorom, Kologom** zmarłego syna naszego, oraz **Znajomym** i całej Szan. Publiczności która wzięła udział w smutnym obrzędzie — „Bóg Wam zapłać".

Walenty Emilewicz
417 1 2 z rodziną

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO

w Tarnowie
poszukuje 390 35 300
dwóch londynerów i kelnerki, z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów
najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)
Tytania IV., krawiecko-szewska, **od 55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.
Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 28 300

SKŁAD
aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.
Ceny najniższe.
Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**
Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.
Laboratoryum dla pp. amatorów.
Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męzką.** Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech).

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 209 28 36

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też **atonię kiszek i otyłość** za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudnia w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 38.** 106 21 34

Wydział krajowy. L. 2155.

Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na **dwie posady wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.**

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym i jako taki podlega bezpośrednio Wydziałowi krajowemu. Jego zadaniem jest:

1) Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom rad i wskazówek, tyczących się prowadzenia i podniesienia gospodarstwa wiejskiego we wszystkich gałęziach.

2) Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu, a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i Reprezentacyom powiatowym fachowej opinii, tyczącej się sposobów podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków krajowych nauczycieli wędrownych obejmuje Instrukcya dla tychże nauczycieli do LW. kr. 12.852/89 wydana.

Do posad tych, które będą obsadzone na razie prowizorycznie, przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1500 złr. w. a., tudzież ryczałt roczny na koszta podróży w kwocie 500 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o te posady, winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do **15 marca r. 1891** i w podaniach tych przedłożyć:

1) Swiadectwa udowadniające odpowiednią kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, a mianowicie:

a) Swiadectwa z odbytych studyów zawodowych;

b) Świadectwa z dłuższej i z dobrym skutkiem w kraju odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim.

c) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela w niższych szkołach rolniczych.

2) Metrykę urodzenia.

3) Krótki życiorys.

Kandydaci, ktorzy oprócz przedłożenia dowodów pod a) b) i c) wymienionych, wykażą się dokładną znajomością hodowli bydła rogatego i gospodarstwa nabiałowego, tudzież, którzy pracowali już w zawodzie nauczycielskim, otrzymają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 16 stycznia 1891 r. 339 3 3

Ogłoszenie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Nowym Targu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, zaprasza Szanownych Członków na

Walne Zgromadzenie

odbyć się mające
w dniu 1 marca 1891 r. o godzinie 2 popołudniu w lokalu własnym.

Porządek dzienny.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu kasowego i Bilansu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1890 r.
3) Sprawozdanie Komisyi lustracyjnej z rachunków i czynności, przedłożonej przez Dyrekcyę, wniosek tejże o udzielenie absolutoryum za rok 1890.
4. Wniosek Rady nadzorczej wraz z Dyrekcyą co do wysokości dywidendy za rok 1890.
5. Wylosowanie trzech członków z Rady nadzorczej i w miejsce ustępujących wybór trzech nowych.
6. Wybór Komisyi lustracyjnej na r. 1891.
7. Wnioski samoistne.

Prawo głosowaina, jakie członkom na Walnych Zgromadzeniach przysługuje, opiewa § 37 naszego statutu.

Nowy Targ, dnia 10 lutego 1891 r.

Maciej Dudziński sekretarz. **Ksiądz Ferdynand Muchowicz** prezes. 381 3 3

Zamknięcia rachunków Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu

z końcem roku 1890.

Stan bierny.	złr.	ct.	Stan czynny.	złr.	ct.
Udziały wpłacone	82,968	05	Udzielon. pożyczek	295.084	—
Wkładki wpłacone	251.251	18	Lokacyi kapitałów	61.426	11
Fundusz rezerwowy	13.65.	75	Koszta procesowe	1.051	21
Odsetki przenośne	5.984	38	Wartość inwentarza	400	—
Pozostałość zysku	10.969	60	Odsetki zaległe .	920	86
			Pozostałość kasowa	5.948	78
	364.830	96		364.830	96

Jakób Chlebowski likwidator. *Jakób Goldfinger* dyrektor,

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — pakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 15 120

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Agencya

Wiedeńskiego Domu Bankowo-Komisowego

w Krakowie, przy placu WW. Świętych, 1,

przyjmuje zlecenia na giełdę wiedeńską, berlińską i paryską, wykonuje takowe pod warunkami najkorzystniejszemi i najsumienniej, wyrabia **pożyczki hipoteczne na dobra domy** z pierwszorzędnych instytucyj finansowych pod warunkami najprzystępniejszemi.

Zarazem ośmielam się P. T. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr donieść, że utrzymuję zastępstwo górnośląskiej **fabryki mąki kościanej** i sprzedaję wyrób tegoż farykatu po cenach i warunkach najumiarkowańszych. 377 8 8

Gospodynie domu,

346 6 24

które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się codziennie po całym świecie najlepsze gatunki **mięszanej kawy Cuba, perłowej i Mocca** po złr. 1 30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt.
Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1. St., 15.
3 kilo złr. 3.90. | 5 kilo złr. 6.20. | 10 kilo złr. 12.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	do Oświęcima, Wiednia.
6·55 wiecz	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima.
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 12 0

Uczennice

potrzebujące **przygotowania do egzaminów** szkół tak ludowych, jak wydziałowych, lub kursów Seminaryum nauczycielskiego, chcące również pobierać **lekcye języka polskiego, historyi, geografii i literatury,** zechcą się zgłosić pod adresem:
Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa,
Rynek gł., 15 III piętro. 382 2 2

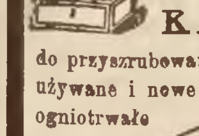
Sprzedaż nafty

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z roku 1831 i 1863 w sklepie przy **ul. Sławkowskiej, L. 2.**
Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej Publiczności swój towar, to jest **mydło, krochmal, świece** itp., spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, tym sposobem można przyjść w pomoc staremu a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować, aby nie być ciężarem społeczeństwu. Adres: **Mikołaj Bracki, ul. Sławkowska, L. 2.** 343 4 8

Ogłoszenie.

W końcu marca b. r. przyjętych będzie **4 uczniów do krajowej Szkoły ogrodniczej w Tarnowie.**
Kandydaci winni przedłożyć Dyrekcyi do d. **15 marca:**
1 Swiadectwo chrztu z ukończonych 15 lat życia;
2. Świadectwo szkolne z ukończonej szkoły ludowej z bardzo dobrym postępem.
3. Świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny.
4. Świadectwo lekarskie.
Opłata za utrzymanie ucznia, tj. wikt, mieszkanie, ubranie, pościel i pranie wynosi rocznie 165 złr. w. a.
Kandydaci ubodzy, którzy chcą być przyjęci na fundusz krajowy, dołączą:
5. Świadectwo ubóstwa.
Ukwalifikowanym kandydatom, którzy odbyli jednoroczną praktykę ogrodniczą, przysługuje prawo pierwszeństwa. 399 2 3

Dyrekcya
kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie.



Ogniotrwałe
28 75 żelazne 25
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY



najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Otyłość

i stłuszczenie organów wewnętrznych

któremu towarzyszy duszność, zastoje krwi, osłabienie serca, usuwa się na pewno używając ces. radcy **Dra Schindler Barnay'a**

Marienbadzkich Pigułek redukcyjnych

bez zachowania szczególnych dyet i przeszkód w zawodzie — Jedynie prawdziwe **z apteki marienbadzkiej pod orłem** z marką 588 18 12

Dr. Schindler Barnay Kaiserl. Rath.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. **L. Rosnera E. Stockmara, K. Wiszniewskiego.**

Zdolny pomocnik handlowy

poszukuje zajęcia w handlu korzennym. Łaskawe zgłoszenia **M. M.** p. rest. **Jasło.** 412 2 2

Parcela budowlana

przy ul. Kalwaryjskiej, w Podgórzu, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość w cukierni p. Kreisa w Podgórzu. 394 3 3

Dwie broszury:

Dr. Jan Scovazzi: O Sprawie Bożej, którą czyni Andrzej Towiański. Swiadectwo złożone w arcybiskupstwie turyńskiem. (Tłumaczenie z włoskiego.) Kraków, 1890. (28 str.) **Cena 25 ct.**
Karol Baykowski: Znad grobu: I. Spowiedź. II. Wyjątki z listów. Kraków, 1891. (132 str.) **Cena 60 ct.** 300 7 10
Do nabycia **w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Agencya Stefanii Sznrek

w Krakowie, Rynek główny, L. 5, II piętro,
poleca sumiennie 377 2 10
nauczycielki i bony
różnej narodowości.

Biuro inform. nauczyciel. Mme Stéphanie
ul. Długa, 7, poszukuje 395 3 3
nauczycielek, Polek, z muz., językiem franc. i niem.

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków
poleca po bardzo tanich cenach
MAGAZYN 30 12 0
„AU BON MARCHÉ"
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka, 6.

Do wynajęcia od 1 kwietnia

7 pokoi, nyża, przedpokój i 2 kuchnie, na I piętrze, może być podzielone, **ul. Krowoderska, L. 36.** 408 2 3

Subjekt cukierniczy

zdolny w swoim zawodzie, znajdzie umieszczenie **w cukierni Zygmunta Majewskiego w Nowym Sączu.** 380 3 3

Leśnik

z niższym egzaminem i kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: **Leśnictwo, Rewir 2,** poczta **Oleszyce.** 401 1 3

Ważny
dla Rolników, Obywateli ziemskich i Dzierżawców
posiada podpisany sekret 370 2 2

wyrobu sztucznego nawozu

który każdy z rolników sam sobie wyrabiać może, zwłaszcza w braku obornika. Wyrób ten ma w sobie tę własność, że wyniszcza ziemne robactwo, nie potrzebuje żadnych maszyn, ani też dużych nakładów, a że to nie jest żadną blagą, posiadam na to prawdziwe dowody.
Kto sobie życzy nabyć odemnie ten sekret, najchętniej udzielę za stosownem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem **J. Z.** poste restante **Trzebinia miasto.**

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z tanieści
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **2 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 21 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.